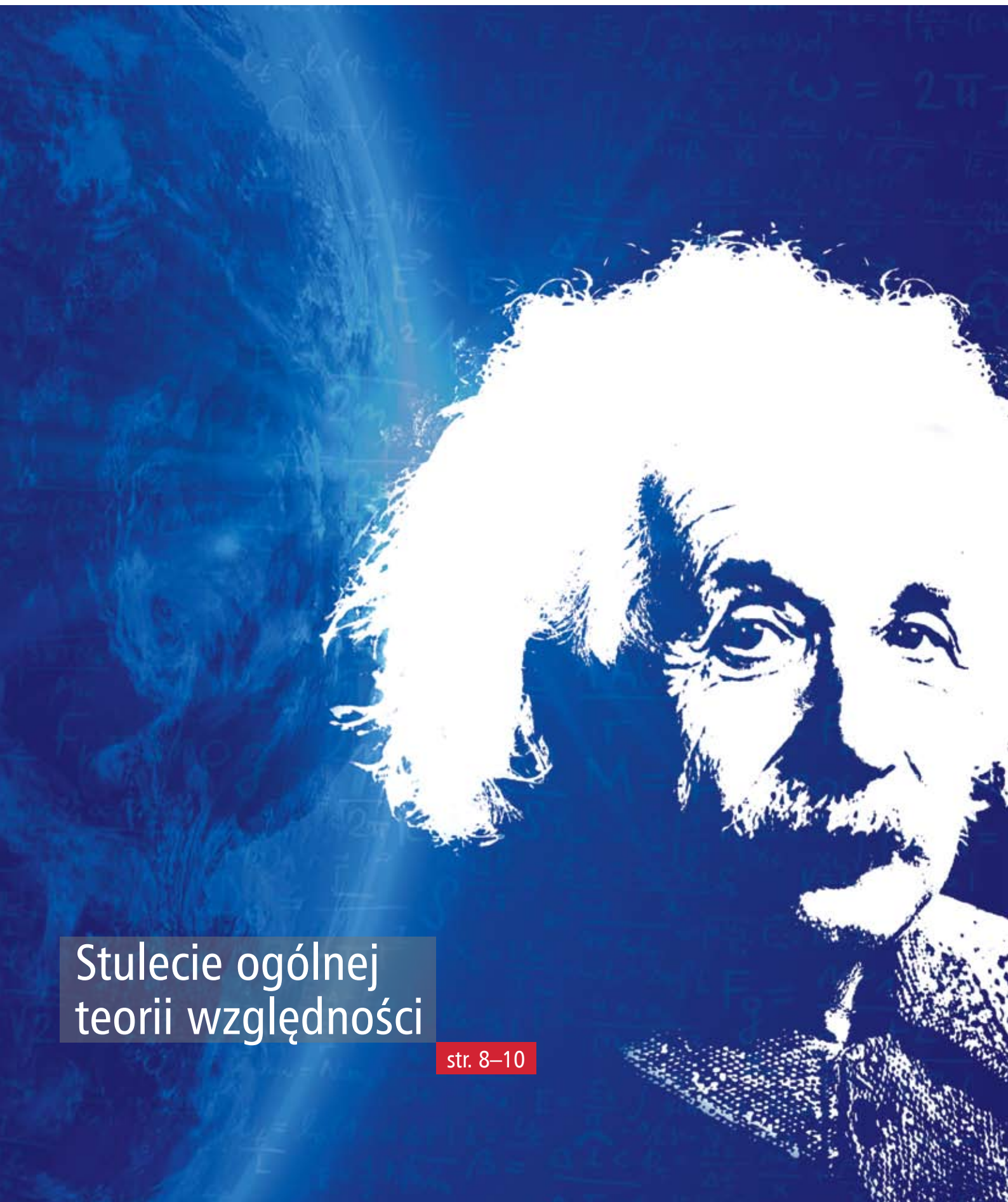




**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

# 3 (233)  
grudzień 2015  
ISSN 1505-6317



Stulecie ogólnej  
teorii względności

str. 8–10

# Prof. John M. Swales doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego



1



2



3



4



5



6

- 1 26 października 2015 roku odbyła się uroczystość, podczas której tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego otrzymał profesor John M. Swales
- 2 Uroczystość poprowadził JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś
- 3 Laudację wygłosił dyrektor Instytutu Języka Angielskiego prof. dr hab. Andrzej Łyda

- 4 Ceremonia nadania tytułu doktora *honoris causa* prof. Johnowi M. Swalesowi
- 5 Po akcie nadania tytułu doktora *honoris causa* głos zabrali dostojni goście
- 6 Uroczystość miała miejsce w Auli Międzywydziałowej na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu

Foto: Agnieszka Sikora



Szanowni Państwo,  
Pracownicy, Doktoranci, Studenci i Przyjaciele Uniwersytetu Śląskiego!

W ten szczególny czas  
składamy Państwu serdeczne życzenia  
pięknych, radosnych i rodzinnych świąt Bożego Narodzenia.

Niech w blasku choinki i przy suto zastawionym stole  
znikną troski, a zagości pokój, nadzieja i dobroć.

Kolejny zaś rok 2016  
niech będzie czasem wielu sukcesów i realizacji osobistych zamierzeń.

Rektor i Prorektorzy  
Uniwersytetu Śląskiego  
w Katowicach

Foto: grafikupluto - Fotolia

## Polecamy

### Wydarzenia

26 października w auli Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego. To najwyższe akademickie wyróżnienie otrzymał wybitny uczyony, światowej sławy językoznawca, znakomity nauczyciel akademicki profesor John Malcolm Swales z Uniwersytetu Michigan w Ann Arbor. Profesor John M. Swales jest wybitnym humanistą, znakomitym uczyonym, twórcą naukowych podstaw nowoczesnej analizy gatunków dyskursów wspólnoty akademickiej, jednym z najznamienitszych przedstawicieli tej wspólnoty, wychowawcą i mentorem kilku pokoleń naukowców, jest także inicjatorem badań nad specjalistycznymi odmianami języka angielskiego, twórcą naukowych podstaw analizy gatunków

akademickich, autorem pojęcia *społeczność dyskursu*, a także redaktorem wielu międzynarodowych czasopism naukowych.....str. 6–7

### Rozmowa

Piękna teoria.....str. 8–10

### Badania naukowe

Co kryją hałdy?.....str. 14–15  
Uzasadnione wątpliwości .....str. 16–17

### Konferencje

Wokół SOLARIS-u.....str. 11  
Zrozumieć świat dziecka .....str. 22  
Czy można zlikwidować korupcję? .....str. 23

Wyzwania w logopedii .....str. 24

### Felietony

W szponach systemu .....str. 27  
Jak ubrać choinkę '15?.....str. 27

### Ponadto

Kronika UŚ.....str. 4–5  
Dzieła, które przetrwają wieki.....str. 12–13  
Dziejopis z ulicy Kanoniczej.....str. 18–19  
Lider umiędzynarodowienia.....str. 20–21  
Projekt IRNet.....str. 25  
Św. Mikołaj nie istnieje .....str. 26  
Na tropach botaniki .....str. 28  
Harmonogram konkursów .....str. 29  
Wydawnictwo UŚ .....str. 30



gazeta  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora  
ISSN 1505-6317

#### Stopka redakcyjna:

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora  
ISSN 1505-6317

Oktładka: Stulecie ogólnej teorii względności

Projekt okładki: Agnieszka Jelonkiewicz

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora



Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Agata Hajda, Małgorzata Kłoskiewicz,  
Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Necka, Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Oślizło

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

#### Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

## Sukces na Międzynarodowej Warszawskiej Wystawie Wynalazków IWIS 2015

Od 12 do 14 października w gmachu głównym Politechniki Warszawskiej odbyła się 9. Międzynarodowa Warszawska Wystawa Wynalazków „International Warsaw Invention Show – IWIS 2015”. To jedyne w Polsce międzynarodowe wydarzenie promujące wynalazczość i innowacje. Na wystawie gościli wynalazcy z ponad 20 państw reprezentujący placówki naukowo-badawcze, uniwersytety i politechniki, jak również innowacyjne przedsiębiorstwa. Wynalazcy zaprezentowali blisko 400 innowacji, stanowiących przegląd osiągnięć technicznych, częściowo już wykorzystywanych w praktyce, a częściowo wciąż oczekujących na wdrożenie. W kategorii elektronika i energetyka międzynarodowe jury konkursowe przyznało Nagrodę Specjalną Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego IWIS 2015 oraz złoty medal pracownikom Instytutu Nauki o Materiałach UŚ za wynalazek pn. „Electrochemical production manner and properties of nanoporous gold” (Bożena Łosiewicz, Patrycja Osak, Magdalena Szklarska, Agnieszka Smółka, Julian Kubisztal, Danuta Stróż). Celem wynalazku było opracowanie sposobu elektrochemicznego otrzymywania nanoporowego złota, które ze względu na unikatowe właściwości katalityczne, optyczne i biochemiczne stanowi obecnie przedmiot intensywnych badań w wielu dziedzinach nauki, takich jak energetyka wodorowa czy medycyna.

## Jubileusz 110-lecia ZNP i 10-lecia Rady Szkolnictwa Wyższego ZNP

23 października w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość związana z obchodami 110-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) i 10-lecia Rady Szkolnictwa Wyższego ZNP. Uroczystość, zorganizowana przez Uczelnianą Organizację Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Uniwersytecie Śląskim, była świętem związkowym, okazją do refleksji, możliwością prezentacji bogatej historii i dokonań ZNP, a także podziękowaniem dla wszystkich członków, którzy przez lata tworzyli struktury organizacyjne i aktywnie działa-

li na rzecz związku i całej społeczności akademickiej. W jubileuszu udział wzięli: prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz, prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP Janusz Rak, prezes Zarządu Okręgu Śląskiego ZNP Jadwiga Aleksandra Rezler, przewodniczący OPZZ Województwa Śląskiego Henryk Moskwa, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Śląskiego Krzysztof Pszczółka, przedstawiciele władz związkowych, działacze związkowi, członkowie ZNP oraz pracownicy uniwersytetu. Honorowy patronat nad uroczystością objęli JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz.

## Prof. John M. Swales doktorem *honoris causa* UŚ

26 października w Auli Międzywydziałowej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ odbyła się uroczystość, w trakcie której tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego otrzymał profesor John M. Swales. Wniosek Rady Wydziału Filologicznego został zatwierdzony przez Senat Uniwersytetu Śląskiego 24 września 2015 roku. Profesor John M. Swales jest wybitnym humanistą, znakomitym uczonym, twórcą naukowych podstaw nowoczesnej analizy gatunków dyskursów wspólnoty akademickiej, jednym z najznajniejszych przedstawicieli tej wspólnoty, wychowawcą i mentorem kilku pokoleń naukowców, człowiekiem wielkiego serca i wielkiej skromności, mądrym obserwatorem ludzi, ptaków i motyli.

Więcej na str. 6–7

Fotoreportaż na str. 2

## Dzień Campus France na UŚ

Ambasada Francji w Polsce, Instytut Francuski w Polsce oraz Agencja Campus France organizują „Dni Campus France w Polsce – Studia we Francji”. Spotkania odbywały się od 3 do 6 listopada w ośmiu miastach w Polsce i adresowane były do osób zainteresowanych studiami we Francji, stypendiami rządu francuskiego, podwójnymi dyplomami francusko-polskimi oraz nauką języka francuskiego w Polsce. W Katowicach Dzień Campus France od-

bywał się 3 listopada na Wydziale Nauk Społecznych. W programie przewidziano: indywidualne porady przedstawicieli Agencji Campus France i reprezentantów wybranych kierunków studiów oraz prezentacje pozwalające na lepsze przygotowanie wyjazdu i przebiegu studiów. Spotkanie swoją obecnością uświetnił *attaché* ds. nauki, technologii i współpracy uniwersyteckiej Ambasady Francji w Polsce dr inż. Sébastien Reymond, którego w rektoracie uczelni podjął JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. W obchodach Dnia Campus France na Uniwersytecie Śląskim udział wzięli również prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny, dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz, konsul honorowa Francji w Katowicach Anna Krasuska-Terrillon, dyrektor Alliance Française w Katowicach Karl Zangerle, zastępca dyrektora Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki prof. dr hab. Halina Widła, zastępca dyrektora Instytutu Socjologii dr hab. Robert Pyka oraz dr Renata Jankowska z Instytutu Socjologii UŚ.

## Konsul generalny USA gościem UŚ

3 listopada gościem Uniwersytetu Śląskiego był nowo mianowany konsul generalny USA Walter Brauhler. Wizyta była okazją do poznania uczelni, jej władz, a także rozwijania dalszej współpracy. Gościa podjął JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Konsulowi towarzyszyli przedstawiciele Konsulatu Generalnego USA w Krakowie: konsul ds. prasy i kultury Pamella DeVolder, konsul ds. politycznych i ekonomicznych Andrew Caruso oraz Marek Guzik i Janina Galas. W programie wizyty zaplanowano również zwiedzanie Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej oraz Centrum Kultury i Informacji Amerykańskiej – American Corner.

## Delegacja Northeastern University z Chin

Od 5 do 7 listopada Uniwersytet Śląski gościł delegację z uczelni partnerskiej Northeastern University z Chin, w której skład wchodził: prof. Yu Fuxiao – dyrektor Działu

Współpracy z Zagranicą, Zhang Hao – dyrektor Działu Zasobów Ludzkich (Department of Human Resources) oraz Li He – dyrektor Stowarzyszenia Absolwentów. Podczas wizyty odbyło się oficjalne spotkanie z władzami uczelni, w którym udział wzięli: prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. prof. US Mirosław Nakonieczny oraz przedstawiciele wydziałów, które od kilku lat rozwijają współpracę z chińską uczelnią – dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Rafał Molencki, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej, pełnomocnik rektora ds. studentów zagranicznych prof. dr hab. Jolanta Tambor, dr hab. prof. US Ewa Rott-Pietrzyk z Wydziału Prawa i Administracji, a także przedstawiciele Działu Współpracy z Zagranicą. Zaplanowano również wizytę na Wydziale Prawa i Administracji, gdzie goście zostali podjęci przez prodziekana wydziału dr. hab. prof. US Rafała Blicharza. Delegacja zwiedziła również Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie, gdzie spotkała się z przedstawicielami Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii oraz Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach. W spotkaniu uczestniczyli: dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii prof. zw. dr hab. Alicja Ratuszna, dziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach dr hab. Danuta Stróż, dyrektor Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych prof. zw. dr hab. Andrzej Burian, prodziekana Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach dr hab. Piotr Porwik, a także prof. dr hab. Grażyna Chełkowska oraz prof. dr hab. Jacek Szade z Instytutu Fizyki. Umowa akademicka o współpracy pomiędzy uczelniami została podpisana w styczniu 2013 roku. Początkiem współpracy było uruchomienie lektoratu z języka polskiego na Wydziale Języków Obcych Northeastern University. Kolejnym przedsięwzięciem było otwarcie Centrum Studiów Polskich, które jest czwartym polonistycznym centrum w Chinach. Centrum ma kształcić przyszłych tłumaczy, którzy poradzą sobie w biznesie, działaniach ekonomicznych, a także w kwestiach technicznych. Dyrektorem Centrum został mgr Adam Antoniewicz, który jest od wielu lat związany ze Szkołą Języka i Kultury Polskiej oraz Katedrą Międzynarodowych Studiów Polskich US. ■

*Opracowała  
Agnieszka Nęcka*

Z wielkim bólem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.

**Dr hab. Marii Z. Pulinowej**

zmarłej 24 listopada 2015 roku.

Emerytowanego Profesora Uniwersytetu Śląskiego, wieloletniego i zasłużonego pracownika Wydziału Nauk o Ziemi US, twórcy i kierownika Pracowni Dydaktyki Geografii (1976–1991), a następnie Zakładu Dydaktyki Geografii w latach 1991–2008.

Profesor Maria Pulinowa była geomorfologiem prowadzącym badania rzeźby Gór Stołowych (członkiem Rady Naukowej PN Gór Stołowych) oraz dydaktykiem geografii, zaangażowanym w opracowanie teoretycznych podstaw nauczania tego przedmiotu w szkole oraz kształcenie kadry dla oświaty, cenionym organizatorem ruchu na rzecz edukacji środowiskowej i regionalnej.

Pani Profesor była wychowawcą młodej kadry naukowej doktorów i magistrów, troszczyła się o rozwój naukowy swoich współpracowników.

Była wielkim autorytetem w środowisku nauczycielskim jako inicjatorka i koordynator Dni Ziemi w Sosnowcu oraz animator licznych działań Wspólnoty Nauczycielskiej.

Była aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Geograficznego, m.in. przewodniczącą Komisji Dydaktyki Geografii PTG oraz członkiem założycielem Komisji Krajobrazu Kulturowego PTG i członkiem honorowym jej Zarządu.

W latach 1990–1992 była członkiem Komitetu Nauk Geograficznych PAN.

Za działalność i dokonania naukowe, dydaktyczne i organizacyjne uhonorowana została odznaczeniami państwowymi: Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz licznymi wyróżnieniami:

Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Medalem PTG, Medalem „Zasłużony dla Miasta Sosnowca”, Zagłębiowską Nagrodą „Humanitas”, Uniwersytet Śląski przyznał Pani Profesor Srebrną oraz Złotą Odznakę „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego”.

**Profesor Maria Z. Pulinowa pozostanie w naszej pamięci jako Mistrz i Przewodnik wielu studentów i nauczycieli, mądry, życzliwy i dobry Człowiek.**

**Będzie nam Jej wszystkim brakowało.**

**Rodzinie i Bliskim Pani Profesor wyrazy głębokiego współczucia składają**

**Władze dziekańskie oraz społeczność akademicka  
Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego**

Z wielkim bólem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.

**dr hab. Marii Z. Pulinowej**

emerytowanego i zasłużonego pracownika naukowo-dydaktycznego Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, twórcę i wieloletniego Kierownika Zakładu Dydaktyki Geografii, animatora „Dni Ziemi” w Sosnowcu.

Utraciliśmy Osobę mądrą i serdeczną, służącą pomocą i dobrą radą, cieszącą się powszechnym szacunkiem i zasłużonym uznaniem, oddaną ludziom i sprawom Uczelni, cenionego nauczyciela akademickiego łączącego wiedzę przyrodniczą z humanistyczną wizją świata, wychowawcę i promotora studentów oraz młodych pracowników naukowych.

Będzie nam Jej brakowało. Cześć Jej Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Współpracownikom i Uczniom Zmarłej, których ta śmierć najbardziej dotknęła, wyrazy współczucia i żalu**

**składają  
łącząc się z nimi w bólu i smutku,**

**Rektor i Senat oraz społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**



Profesor John Malcolm Swales doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego

## Wybitny humanista

26 października w auli Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego. To najwyższe akademickie wyróżnienie otrzymał wybitny uczyony, światowej sławy językoznawca, znakomity nauczyciel akademicki profesor John Malcolm Swales z Uniwersytetu Michigan w Ann Arbor.

W uroczystości uczestniczyli m.in. posłowie i senatorowie RP, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, konsul honorowy Bangladeszu Omar Faruque, przedstawiciele władz samorządowych Sosnowca i miast uniwersyteckich oraz reprezentanci szkół wyższych regionu, instytucji gospodarczych i naukowych, a także młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater w Sosnowcu.

– Uniwersytet, honorując wybitne osobistości, autorytety w dziedzinach badań naukowych, twórczości artystycznej czy obszarach działalności publicznej, ukazuje je jako wzorce godne naśladowania – powiedział JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, otwierając uroczystość.

Profesor John M. Swales jest wybitnym humanistą, znakomitym uczonym, twórcą naukowych podstaw nowoczesnej analizy gatunków dyskursów wspólnoty akademickiej, jednym z najznamienitszych przedstawicieli tej wspólnoty, wychowawcą i mentorem kilku pokoleń naukowców, jest także inicjatorem badań nad specjalistycznymi odmianami języka angielskiego, twórcą naukowych podstaw analizy gatunków akademickich, autorem pojęcia *społeczność dyskursu*, a także redaktorem wielu międzynarodowych czasopism naukowych.

– Wielki autorytet, jakim cieszy się pan profesor John Malcolm Swales w środowisku uczonych na całym świecie, ogromny dorobek naukowy i wspaniałe cechy charakteru – uczciwość, skromność, zaangażowanie oraz pomoc okazywana innym badaczom i studentom, a także niezaprzeczalny wpływ na profil badań prowadzonych przez liczne grono językoznawców naszej uczelni, czynią osobę pana profesora godną nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego – podkreślił JM Rektor.

Profesor John Malcolm Swales urodził się w Anglii w 1938 roku, studia na Uniwersytecie w Cambridge ukończył w 1964 roku, a dwa lata później studia podyplomowe w dziedzinie lingwistyki i nauczania języka angielskiego jako języka obcego na Uniwersytecie w Leeds. W 1985 roku został profesorem Uniwersytetu w Michigan w Instytucie Języka Angielskiego. Droga kariery zawodowej wiodła uczonego przez wiele krajów, uczelni i różne stanowiska w jednostkach dydaktycznych. Jeszcze przed uzyskaniem dyplomu w Cambridge, gdzie studiował psychologię, przyszedł autor monografii *Genre Analysis. English for Academic and Research Purposes* spędził dwa lata we włoskim Bari, pełniąc funkcję asystenta w Liceo Commerciale oraz lektora najpierw na Wydziale Anglistyki tamtejszego uniwersytetu, a następnie w British Centre w Borlange i Falun w Szwecji. Kolejny etap podróży okazał się niezwykle ważny, doświadczenie zdobyte na Libijskim Uniwersytecie w Bengazi zapoczątkowało bowiem zainteresowanie pracą badawczą i zdecydowało o dalszej karierze naukowej J.M. Swalesa. Po dwuletniej przerwie (studia podyplomowe w Anglii) językoznawca podjął się kierowania sekcją angielską na Wydziale Inżynierskim uniwersytetu w Tripolisie, gdzie – jak stwierdził w laudacji prof. zw. dr hab. Andrzej Łyda, dyrektor Instytutu Języka Angielskiego UŚ – John Swales rozpoczął pionierską pracę nad coraz to nowocześniejszymi materiałami do nauczania specjalistycznych odmian języka an-



↑ Profesor John Malcolm Swales

gielskiego, przede wszystkim do nauczania pisania. Wówczas też opublikował swój pierwszy artykuł z zakresu językoznawstwa stosowanego i rozpoczął pracę nad książką *Sztuka pisania angielskich tekstów naukowych* (opublikowaną w 1971 roku).

– Zaproponowana metodologia – stwierdził laudator – była nowatorska, gdyż zawierała elementy funkcjonalne i wprowadzenie w skomplikowaną materię spójności tekstowej. W książce tej – kontynuował prof. Łyda – uwidoczniło się też absolutnie nowatorskie podejście prof. Swalesa do performancji językowej – zainteresowanie problematyką „ciszy dyskursywnej”, tj. elementami, które w tekście nie znalazły swego miejsca, nie zostały bowiem wybrane, zapisane lub wypowiedziane.

Profesor J.M. Swales w wygłoszonym podczas uroczystości wykładzie tak wspominał ten okres:

– Przełomowym dla mnie wydarzeniem okazało się właśnie podjęcie pracy na stanowisku wykładowcy języka angielskiego dla inżynierów. Rodzaje dyskursów, z którymi studenci inżynierii się

stykali i które starali się tworzyć w środowisku praktycznie zdominowanym przez angielski, można byłoby z łatwością analizować przy użyciu metod, jakie poznałem jeszcze w czasach szkoły średniej. Jednak, jak sam to wówczas stwierdziłem, zanurzyłem się już w nurcie dydaktyki języka angielskiego na potrzeby akademickie.

Wprawdzie autor *Academic Writing for Graduate Students: Essential Tasks and Skills* wątpi w korzyści dominacji anglofońskiej, dostrzega jednak rozrastające się zapotrzebowanie na akademickie odmiany języka angielskiego wśród stale rosnącej grupy studentów i naukowców na całym globie.

Pobyt prof. Swalesa w Libii przerwała rewolucja (1969) i językoznawca powrócił do Anglii. Na uniwersytecie w Leeds objął stanowisko wykładowcy, kontynuując opracowywanie materiałów do dydaktyki angielszczyzny akademickiej. Po trzech latach powrócił do Afryki, tym razem do Chartumu, gdzie na tamtejszym uniwersytecie przez pięć lat pełnił funkcje dyrektora Zakładu Języka Angielskiego, aby następnie przenieść się do Uniwersytetu Aston w Birmingham, gdzie prowadził kursy z zakresu specjalistycznych odmian angielskiego. W tym okresie profesor Swales publikuje kilkanaście artykułów i cztery bardzo ważne książki.

Prof. Andrzej Łada wielokrotnie podkreślał w laudacji niezwykłą umiejętność dostojnego doktoranta dzielenia się swoją wiedzą z innymi. Świadczą o tym nie tylko liczne referaty, udział w konferencjach we wszystkich zakątkach świata, konsultacje, publikacje, ale także jedyny w historii szkolnictwa wyższego w Anglii dożywczy tytuł *Reader in English for Specific Purposes* (profesor nadzwyczajny w dziedzinie angielszczyzny dla celów specjalistycznych) przyznany mu przez uniwersytet w Aston. Tę niezwykłą umiejętność przekazywania wiedzy profesor tłumaczył w opublikowanych w 2009 roku wspomnieniach: „[...] doszedłem do wniosku, że jedynym sposobem, aby być szczęśliwym jako człowiek uniwersytetu, było szczodre dzielenie się z kolegami wszystkim, co się ma”.

Bezprecedensowa umiejętność wykorzystywania sprzężenia zwrotnego między badaniami i praktyką, a być może nawet umiejętność wywoływania takiego sprzężenia, stanowi w przekonaniu prof. Andrzeja Łady o wielkości profesora Swalesa jako badacza i nauczyciela. Dzięki umiejętności dostrzegania znaczenia rzeczy pozornie nieistotnych wniósł on niezaprzeczalny wkład w badania nad dyskursem i gatunkiem oraz nad metodami efektywnego ich wykorzystania w procesie nauczania języka angielskiego, zwłaszcza jego odmiany akademickiej, na całym świecie – podsumował w laudacji dyrektor Instytutu Języka Angielskiego UŚ.

Profesor językoznawstwa angielskiego z Uniwersytetu w Saragossie Carmen Pérez-Llantada, prezentując imponujący dorobek naukowy dostojnego doktoranta, także podkreślała w swojej recenzji jego ogromny wpływ na młode pokolenie badaczy.

– Profesor Swales całe swoje życie zawodowe poświęcił sprawie kultury piśmienności akademickiej młodych naukowców zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i na całym świecie. Mamy wobec niego – zapewniała autorka recenzji – dług wdzięczności za długą listę podręcz-

ników wydanych w University of Michigan Press, a napisanych wspólnie z Christine B. Feak. Podręczników tych używają wykładowcy EAP we wszystkich zakątkach świata, przygotowując studentów studiów licencjackich i magisterskich do komunikowania się we współczesnym interkulturowym świecie akademii. Profesor Carmen Pérez-Llantada w imieniu wszystkich naukowców korzystających z wiedzy autora *Navigating Academia*, a także własnym, złożyła wyrazy najwyższego szacunku i podziwu dla „mądrego Uczzonego, skromnego i wspaniałomyślnego Człowieka”.

Po ceremonii nadania tytułu doktora *honoris causa* prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk wręczył prof. Johnowi M. Swalesowi pamiątkowe dzieło zatytułowane *Lekkość autorstwa* dr hab. Katarzyny Pyki z Instytutu Sztuki UŚ. Dwa skrzydła rzeźby wykonanej ze szkła szlachetnego opatrzone zostały sentencją Debasish Mridha w języku polskim i angielskim: *The secret of success in life is the persistent practice of making choices, Sekret sukcesu w życiu kryje się w niestrudzonym dokonywaniu wyborów*. Statuetka jest czternastą rzeźbą Biblioteki Honoris, której istnienie zapoczątkowano w 2010 roku.

Prof. J.M. Swales dziękując, powiedział:

– Pragnę wyrazić głęboką wdzięczność za nadanie mi godności doktora *honoris causa*. Przyznanie mi tego tytułu przez Uniwersytet Śląski w Katowicach stanowi dla mnie wielkie wyróżnienie, które przyjmuję przepełniony swoistą mieszkanką uczuć: pokory i dumy.

Wykład dostojnego doktora honorowego poświęcony granicom gatunku na przykładzie wystąpienia na konferencji nowy członek akademickiej społeczności Uniwersytetu Śląskiego zakończył słowami:

– To nie tylko honor dla mnie osobiście, ale również dla całego obszaru badań, któremu się poświęciłem: językowi angielskiemu na potrzeby akademickie, i dla moich kolegów, którzy niezmiernie pracowali, pracują i długie lata pracować będą w tej samej winnicy.

Oprawę artystyczną uroczystości zapewnił Chór Akademicki „Harmonia” pod dyr. dr hab. Izabelli Zieleckiej-Panek. ■

Maria Sztuka



Foto: Agnieszka Sikora

↑ JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i prof. John M. Swales

Rozmowa z prof. dr. hab. Markiem Biesiadą z Zakładu Astrofizyki i Kosmologii Instytutu Fizyki UŚ

# Piękna teoria

25 listopada 1915 roku w auli Pruskiej Akademii Nauk w Berlinie Albert Einstein ogłosił swoją ogólną teorię względności i na zawsze zmienił świat. Teoria Einsteina zawierała nowatorskie treści fizyczne dotyczące koncepcji czasu, przestrzeni, geometrii czasoprzestrzeni oraz spostrzeżenia dotyczące równoważności grawitacji i sił bezwładności. W stulecie ogłoszenia OTW rozmawiamy na temat tego, jak zmieniła nasz świat, postrzeganie losów Wszechświata i na czym polegała jej niezwykłość.

■ **Naukowcy początkowo przez grawitację rozumieli przyciąganie ziemskie. Później dokonali uogólnienia, że jest to siła przyciągająca, działająca pomiędzy dwiema masami. Einstein w swojej ogólnej teorii względności stwierdził, że grawitacja jest nie tyle siłą, ile przejawem krzywizny Wszechświata. Innymi słowy, wyobrażenie, jakie wyrobiliśmy sobie o grawitacji na podstawie codziennego doświadczenia, jest mylne. Na ile teoria Einsteina była w 1915 roku rewolucyjna?**

– Rzeczywiście teoria Einsteina była w 1915 roku rewolucyjna, ale i do dzisiaj jest tak postrzegana. To trudna dziedzina, ważna i bardzo piękna. Choć już Arystoteles postrzegał naturalną dążność ciał do wnętrza Ziemi, przed Newtonem przyciąganie ziemskie było słabo kojarzone z grawitacją w obecnym rozumieniu. Newton był pierwszym, który stwierdził, że spadanie jabłka jest tym samym procesem, co ruch Księżyca wokół Ziemi, i sformułował prawo powszechnego ciążenia. Była to pierwsza teoria oddziaływania fundamentalnego. Dziś wiemy, że są cztery takie oddziaływania: elektromagnetyczne, grawitacyjne i dwa jądrowe – słabe i silne. Model Newtona oczywiście obowiązuje do dzisiaj, aczkolwiek wiemy, że nie jest prawdą absolutną, tylko wynika ze znacznie lepszego obrazu, który zaoferował Einstein. Einstein doszedł do takiego przekonania po żmudnej dekadzie prac od słynnego roku 1905 – *annus mirabilis* – w którym przedstawił trzy wielkie odkrycia, przede wszystkim szczególną teorię względności, w której wprowadził m.in. koncepcję czasoprzestrzeni i potem borykał się z problemem, że oddziaływanie grawitacyjne – Newtonowskie – nie pasowało do szczególnej teorii względności. Z teorii Newtona wynikało, że grawitacja powinna rozprzestrzeniać się z nieskończoną prędkością, podczas gdy szczególna teoria względności sugerowała, że prędkość światła jest prędkością graniczną, z którą mogą się rozchodzić oddziaływania. W listopadzie 1915 roku na serii

swoich wykładów podczas posiedzeń Pruskiej Akademii Nauk wreszcie sformułował równania matematyczne nowej teorii, którą znamy jako ogólną teorię względności (OTW).

Einstein tłumaczył grawitację jako zakrzywienie czasoprzestrzeni. To nie było już jakieś pole fizyczne, które oddziałuje między ciałami masywnymi. Otóż masa i energia, które są sobie równoważne mocą szczególnej teorii względności, mają zdolność zakrzywiania czasoprzestrzeni, przez co inne ciała w tak zakrzywionej czasoprzestrzeni poruszają się po drogach najkrótszych. Są to drogi najkrótsze w zakrzywionej czasoprzestrzeni, zatem przejawiają się nam jako np. orbity planet.

Ogólna teoria względności była odkryciem rewolucyjnym, ale i ewenementem we współczesnej nauce. Polegał on na tym, że sformułowanie OTW było dziełem jednego człowieka. Nie doprowadziły do niej wysiłki intelektualne żadnych zespołów ludzkich, w przeciwieństwie do szczególnej teorii względności. Mówi się nawet, że Einstein postawił wówczas tylko kropkę na „i”. Gdyby nie było Einsteina, to jesteśmy pewni, że szczególna teoria względności i tak by powstała, a laury zebrałby ktoś inny. OTW była natomiast tylko i wyłącznie efektem drogi intelektualnej jednego człowieka – Alberta Einsteina. I to jest coś, co ją wyróżnia.

■ **Czy jesteśmy w stanie dzisiaj powiedzieć, jaki tok myślenia zastosował Einstein, że doszedł do takich wniosków?**

– Einstein miał w zwyczaju przeprowadzanie tzw. eksperymentów myślowych.



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Prof. dr hab. Marek Biesiada z Zakładu Astrofizyki i Kosmologii UŚ

Słynny jest jego eksperyment z windą. Fizyk, wyobrażał sobie, co byśmy czuli, gdyby nagle urwała się lina windy. Otóż znaleźlibyśmy się w stanie nieważkości. Zamiast się koncentrować nad tragicznym sytuacją, zaczął kontemplować, co to oznacza. Uznał, że przez moment niwelujemy ziemskie przyciąganie: gdy winda spada, to znaczy, że jej podłoga nie stawia oporu przed swobodnym spadkiem, jesteśmy w stanie nieważkości tak, jak gdyby ta siła nie działała. Doszedł więc do wniosku, że lokalnie, w bardzo małym, ograniczonym pomieszczeniu, takim jak winda, efektów grawitacji i przyspieszenia nie można odróżnić, a zatem są one równoważne. Gdybyśmy w pustej przestrzeni kosmicznej umieścili taką windę, to oczywiście znajdujący się tam człowiek byłby w stanie nieważkości. Gdyby natomiast zaczęła się ona po-



ruszać z jednostajnym przyspieszeniem ziemskim  $g$ , to stan kosmonauty byłby dla niego nie do odróżnienia od przebywania w polu grawitacyjnym Ziemi. Eksperyment Einsteina stwierdzał zatem, że lokalnie ruch jednostajnie przyspieszony i grawitacja są nierozróżnialne.

Potem jego linia myślenia szła dalej. W myśl zasady względności, którą dostrzegł już Galileusz, prędkość nie jest pojęciem absolutnym, tylko względnym, i zawsze musimy określić, względem jakiego układu odniesienia się poruszamy. Życie codziennie łapie nas w pułapkę myślenia Arystotelesowskiego, ale wieki już nas oswoiły z myślą o względności ruchu. Teraz okazało się, że również przyspieszenie i pole grawitacyjne są w pewnym sensie względne, albo przekładają się na siebie. I to zaczęło Einsteina nurtować. Eksperymenty fizyczne z wysoką precyzją potwierdziły zasadę równoważności mówiącą, że wszystkie ciała niezależnie od masy, budowy czy składu chemicznego jednakowo czują grawitację. Znał ją już Galileusz: legenda mówi, że upuszczając różne przedmioty z Krzywej Wieży w Pizie, stwierdzając, że zarówno wielka kula armatnia, jak i mała piłka spadały z tym samym przyspieszeniem. Einstein wywnioskował więc, że w oddziaływaniu grawitacyjnym jest coś bardziej fundamentalnego i jest to wielkość geometryczna. Pamiętamy, że wcześniej zgeometryzował czasoprzestrzeń w ramach szczególnej teorii względności – to mu nasunęło myśl o geometrycznej naturze oddziaływania grawitacyjnego. A dlaczego krzywizna? Gdybyśmy eksperyment myślowy z windą rozszerzyli i zamiast małej, ciasnej windy wyobrazili sobie windę rozciągającą się na rozmiar całego miasta, np. Paryża, następnie umieścili ją w polu grawitacyjnym na orbicie i patrzyli na nieważkie ciała, jaki jest ich wzajemny ruch, to widzielibyśmy, że one jednak zaczynają czuć spadek radialny, czyli ku centrum ciała, które je przyciąga, czyli Ziemi. Ciała zatem poruszałyby się do siebie, „jak gdyby” się przyciągając. Tak więc lokalnie można grawitację zastąpić ruchem jednostajnie przyspieszonym, natomiast globalnie – nie. Podobnie jak powierzchnia Ziemi lokalnie jest „płaska”, podczas gdy globalnie jest zakrzywiona. To spostrzeżenie naprowadziło Einsteina na tę genialną koncepcję, że istotą grawitacji jest zakrzywienie czasoprzestrzeni.

#### ■ O Einsteinie mówimy, że to geniusz nad geniuszami, jeden z największych

**umysłów świata, a jednak, jak wszyscy ludzie, popełniał błędy. Jego pomyłki stały się nawet słynne. Na czym one polegały?**

- Stała kosmologiczna to najsłynniejsza pomyłka Einsteina, z której zresztą w końcu się wycofał. Chodzi o wprowadzenie do ogólnej teorii względności tzw. stałej kosmologicznej, która miała odpowiednio modyfikować równania pola. Wszechświat, jaki sobie wyobrażał, powinien być statyczny, a wynikająca z równań ekspansja nie pasowała do jego filozoficznych wyobrażeń. Einstein był genialnym fizykiem, nie był natomiast astronomem. Jego wiedza w tym zakresie ograniczała się do tego, że Wszechświat to odległe gwiazdy stałe, które mogą służyć za punkt odniesienia. Zresztą w tym czasie mało kto rozumował w kategoriach galaktyk. Postrzeganie kosmosu zmieniły dopiero lata 20. XX wieku, gdy Edwin Hubble odkrył, że mgławice spiralne są odległymi galaktykami znajdującymi się poza Drogą Mleczną. Następnie mierząc prędkości ich oddalania się, sformułował słynne prawo nazwane później jego imieniem, z którego wynika, że Wszechświat ekspanduje. Było to potwierdzenie czegoś, co Einstein chciał ukryć, wprowadzając stałą kosmologiczną. Gdy Hubble udowodnił ekspansję Wszechświata, Einstein wycofał się ze swojego pomysłu. Dochodzimy jednak do pewnej ironii losu, gdyż pod koniec lat 90. XX wieku dwa zespoły – Saula Perlmuttera oraz Briana P. Schmidta i Adama G. Riessa – odkryły przyspieszającą ekspansję Wszechświata poprzez obserwacje odległych supernowych, za co w 2011 roku otrzymali Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Okazało się, że najprostszym sposobem wyjaśnienia tego fenomenu jest utrzymanie roli właśnie tej stałej kosmologicznej. Dziś można powiedzieć, że Einstein w zasadzie nie tyle się pomylił, co uległ swoim apriorycznym przekonaniom filozoficznym.

Dругa pomyłka dotyczyła mylnego wniosku dotyczącego niemożliwości zaobserwowania soczewkowania grawitacyjnego. Einstein policzył kąt ugięcia światła w pobliżu tarczy Słońca. Wynik Einsteina potwierdził Arthur Stanley Eddington w 1919 roku, który dokonał pomiaru zakrzywienia światła w pobliżu tarczy Słońca podczas jego zaćmienia. Następnie Einstein przeprowadził eksperyment myślowy, który zakładał, że gdyby ustawić współosiowo obserwatora, masywne ciało, które będzie odgrywało rolę soczewki, i źródło światła, to kla-

sycznie owo źródło byłoby przesłonięte przez ciało. Na skutek ugięcia promieni świetlnych niektóre z nich powinny trafić do obserwatora, co da efekt świetlistego pierścienia otaczającego soczewkę. Obecnie nazywamy go pierścieniem Einsteina. Najczęściej natura nie oferuje nam tak precyzyjnie zgranych układów optycznych, zazwyczaj są one troszkę przesunięte. Wówczas zamiast pierścienia widzimy wielokrotne obrazy. Einstein był tego świadom, szybko dokonał obliczenia skali takiego zjawiska, ale myśląc w kategoriach gwiazd, uznał, że obrazy soczewkowanego źródła musiałyby być odległe zaledwie o mikrosekundy łuku. Według Einsteina nie było zatem absolutnie żadnej możliwości zaobserwowania tego efektu. Współczesny Einsteinowi Fritz Zwicky, wybitna postać, wielki wizjoner astrofizyki i kosmologii, zauważył wkrótce, że w roli soczewek mogą występować galaktyki. Ponieważ galaktyka ma setki milionów razy większą masę niż gwiazda, to rozdzielenie kątowe byłoby rzędu sekundy łuku, a więc w zasięgu obserwowalności. I faktycznie wizjonerskie spostrzeżenie Zwicky'ego stało się faktem. Pierwsze kosmiczne soczewki zostały odkryte właśnie w takim układzie, w którym rolę soczewki pełniła galaktyka, źródłem natomiast był obiekt leżący znacznie dalej, najczęściej kwazar bądź inna galaktyka. To jeszcze nie było pomyłką Einsteina – to, co on powiedział, było prawdą, ale w małych skalach (tzn. w skali gwiazd). Warto natomiast dodać, że nasz wielki rodak, astronom Bohdan Paczyński, w 1986 roku opublikował pracę, w której opisał zjawisko dzisiaj znane pod nazwą mikrosoczewkowania grawitacyjnego. Paczyński zauważył, że – w rozważanym przez Einsteina przypadku – faktycznie te obrazy są słabo rozdzielone, ale czym to będzie skutkowało? Mianowicie taki podwójny obraz będziemy widzieli jako jeden, lecz jaśniejszy niż obraz źródła, gdyby nie był soczewkowany. Oczywiście gdyby sytuacja była statyczna, to nie mówiliby nam nic, ale gdyby następował ruch względny soczewki i źródła, sprawa wygląda inaczej. Mianowicie gdyby na tle źródła, czyli gwiazdy, której jasność mierzymy, przesuwawa się inna gwiazda działająca jako soczewka, zjawisko takie spowodowałoby pojawienie się podwójnego obrazu źródła, oczywiście bez szansy jego rozdzielenia, ale za to skutkujące zwiększeniem jasności. Jest to zjawisko obserwowalne i faktycznie zostało zaobserwowane m.in. przez pol- ➔

→ skich astronomów. Czyli można powiedzieć, że mimo wszystko Bohdan Paczyński poprawił Einsteina.

Trzecia pomyłka dotyczyła fal grawitacyjnych. Fale grawitacyjne to zaburzenia, zmarszczki czasoprzestrzeni rozchodzące się z prędkością światła. Dlatego ze swej natury różnią się od innych rodzajów promieniowania we Wszechświecie. Teoria względności mówi, iż ciała masywne deformują (zakrzywiają) czasoprzestrzeń i to właśnie przejawia się jako grawitacja. Gdy rozkład ciał masywnych jest statyczny, deformacja czasoprzestrzeni także jest statyczna, gdy się natomiast poruszają (szczególnie gdy jest to ruch gwałtowny i z dużymi prędkościami jak w przypadku kolapsu), deformacja czasoprzestrzeni się zmienia, a informacja o tym w postaci „zmarszczek” propaguje się na zewnątrz. Mimo iż teoria tak mówi, sam Einstein był sceptyczny co do realności tego efektu. Sceptycyzm wynikał z zawłości matematycznych ogólnej teorii względności – mianowicie Einstein (jak i wielu uczonych po nim) skłaniał się ku przypuszczeniu, że rozwiązania falowe są artefaktem przyjętego układu współrzędnych. Obecnie wiemy, że zjawisko emisji fal grawitacyjnych jest realnym efektem, jego pośredniego dowodu dostarczyły obserwacje układu podwójnych pulsarów (w roku 1993 przyznano za to Nagrodę Nobla z fizy-

ki). Naziemne detektory fal grawitacyjnych najnowszej generacji, posiadające czułość, przy której spodziewamy się zobaczyć astrofizyczne źródła fal grawitacyjnych, wkroczyły niedawno w fazę zbierania danych. Pierwsza bezpośrednia detekcja fal grawitacyjnych otworzy nowe okno na Wszechświat. Co więcej, pierwotne fale grawitacyjne wzbudzone w momencie narodzin Wszechświata są jedynym możliwym do pomyślenia narzędziem wejrzenia w tak wczesne fazy jego ewolucji. W ubiegłym roku media całego świata donosiły o przełomowym odkryciu tych pierwotnych fal przez fizyków z Harvard-Smithsonian Center for Astrophysics badających promieniowanie relikto- we z Wielkiego Wybuchu w obserwatorium BICEP2 na biegunie południowym. Jak się jednak okazało... to były zakłócenia. Fizycy nie dostali Nobla, ale poszukiwania trwają dalej.

■ **Niels Bohr powiedział, że wprowadzie swoją teorię względności Einstein dokonał przewrotu w fizyce, ale „poszedł na lunch”, jeśli chodzi o mechanikę kwantową. Czy taka postawa ma podłoże w poszukiwaniu prostych reguł leżących u podłoża niezwykłych różnorodności przyrody? Jak należy w tym kontekście rozumieć słynną frazę Einsteina, że Pan Bóg nie gra w kości ze Wszechświatem?**

– Rzeczywiście Einstein nigdy nie przekonał się do mechaniki kwantowej, a w szczególności do jej probabilistycznej interpretacji kopenhaskiej Nielsa Bohra. Ta postawa była związana może nie tyle z poszukiwaniem reguł prostoty i piękna – aparat matematyczny mechaniki kwantowej również cechuje prostota i piękno – co związane było z filozoficzną koncepcją realizmu w fizyce. Otóż podstawowy obiekt, którym operuje mechanika kwantowa, funkcja falowa, jest czymś, co jest nieobserwowalne i niemierzalne. Jest to czysto teoretyczny i abstrakcyjny twór służący do obliczania prawdopodobieństwa otrzymania takiego czy innego wyniku pomiaru wielkości mierzalnych, tzw. obserwabli. Świat kwantowy nie jest już deterministyczny, on rządzi się regułami probabilistycznymi. Einstein nie dostrzegał fundamentalnej roli losowości w konstrukcji świata. To najbardziej trapiło Einsteina, zresztą nie tylko jego. Jego słynne zdanie, że Pan Bóg nie gra w kości ze Wszechświatem, może świadczyć o tym, że Einstein nie chciał się pogodzić z brakiem determinizmu w mechanice kwantowej. Jestem pewien, że dzisiaj Einstein dalej by dążył do pogodzenia teorii względności i mechaniki kwantowej w ramach jednej, spójnej teorii, zresztą to jest święty Graal pokoleń fizyków teoretyków. ■

*Rozmawiała  
Agnieszka Sikora*

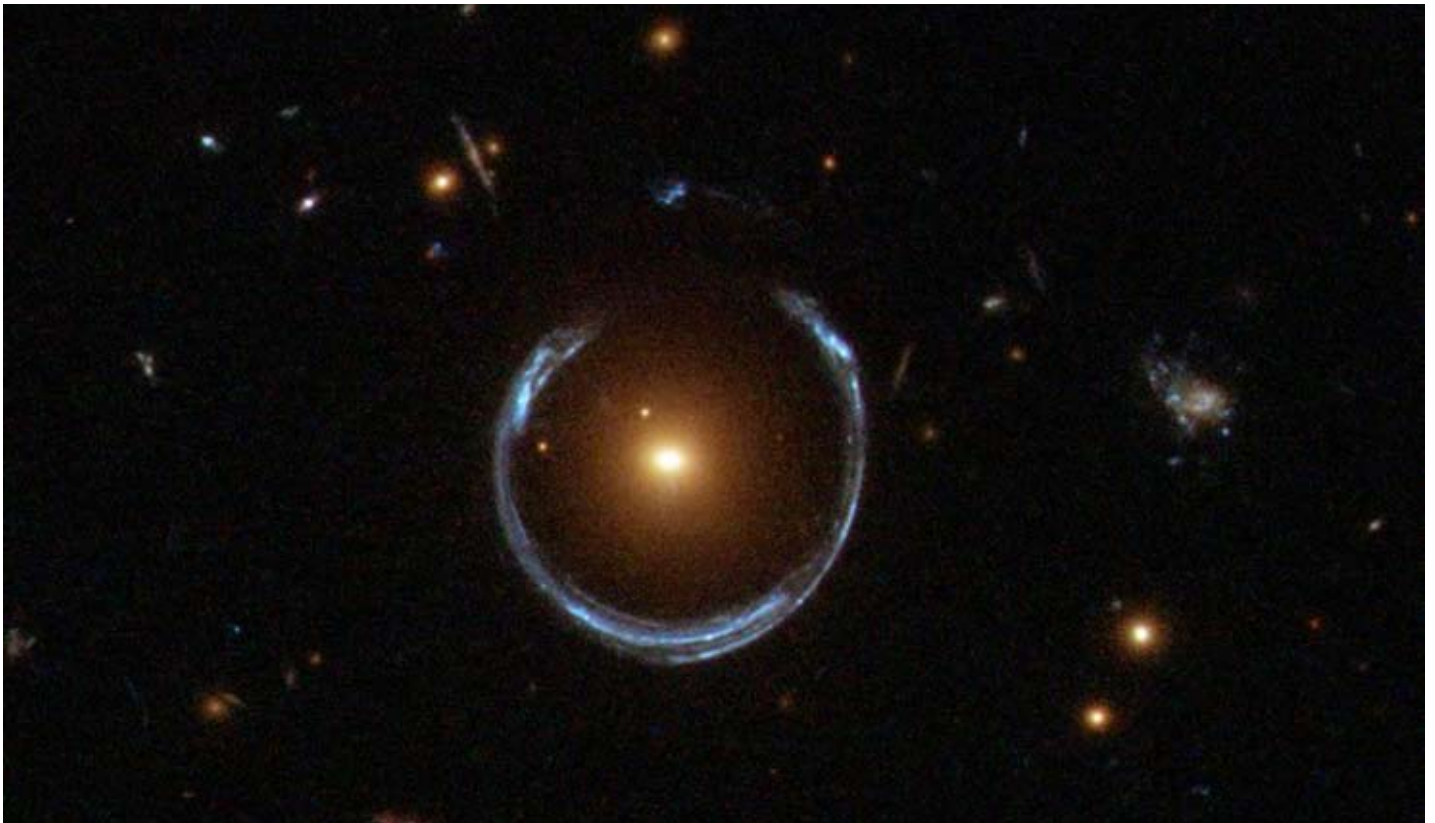


Foto: ESA/Hubble & NASA

↑ Przykład soczewkowania grawitacyjnego. Galaktyka LRG 3-757 zniekształca obraz dalszej galaktyki



Od 1 do 4 września w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie oraz w Narodowym Centrum Promieniowania Synchrotronowego SOLARIS w Krakowie odbyło się XI Krajowe Sympozjum Użytkowników Promieniowania Synchrotronowego (KSUPS)

## Wokół SOLARIS-u

**Organizatorem konferencji był Uniwersytet Śląski oraz Polskie Towarzystwo Promieniowania Synchrotronowego. Szczególny charakter tegorocznego spotkania był związany z oficjalnym otwarciem Narodowego Centrum Promieniowania Synchrotronowego SOLARIS w Krakowie, które miało miejsce 21 września 2015 roku oraz uzyskaniem w nim kilka tygodni temu pierwszego światła.**

Słowo *światło* trzeba potraktować tu trochę inaczej, niż jest to potocznie przyjęte, gdyż promieniowanie wytworzone w synchrotronie to promieniowanie elektromagnetyczne, w którym światło widzialne jest tylko niewielkim zakresem długości fal lub energii fotonów, na które reagują nasze oczy. Synchrotron to urządzenie badawcze, w którym wytwarzane jest promieniowanie synchrotronowe, czyli promieniowanie elektromagnetyczne wytwarzane przez rozprędkowane do prędkości bliskich prędkości światła elektrony, których tor jest zakrzywiany przez pole magnetyczne. To promieniowanie ma cechy, takie jak bardzo wysokie natężenie czy polaryzacja, które sprawiają, że jest ono bardzo użyteczne w badaniach prowadzonych w fizyce ciała stałego, chemii, inżynierii materiałowej, biologii, medycynie, geologii i innych dziedzinach nauki.

Na świecie działa już kilkadziesiąt synchrotronów, przy których pracują tysiące naukowców, ale SOLARIS jest pierwszym tego typu urządzeniem w naszej części Europy.

Pierwsze promieniowanie synchrotronowe wytworzone w Polsce to efekt wieloletnich starań i procesu, w którym ogromną rolę odegrało Polskie Towarzystwo Promieniowania Synchrotronowego, a w fazie budowy – Uniwersytet Jagielloński. To bardzo ważny moment, zwłaszcza dla polskiego środowiska naukowców wykorzystujących to promieniowanie. Wszyscy chcemy, aby polski synchrotron umożliwiał wykonywanie badań na najwyższym poziomie naukowym, dlatego tak ważne jest spotkanie XI KSUPS, które odbyło się w tym roku Chorzowie i Krakowie.

Program XI edycji Sympozjum obejmował przegląd aktualnych osiągnięć naukowych, technologicznych oraz trendów rozwojowych z zakresu badań wykorzystujących promieniowanie synchrotronowe. Pierwsze trzy dni Sympozjum miały miejsce w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie, 4 września natomiast udaliśmy się do Krakowa, gdzie w synchrotronie SOLARIS odbyła się sesja poświęcona liniom badawczym w pol-



Foto: Anna Bajbrek

↑ Uczestnicy XI Krajowego Sympozjum Użytkowników Promieniowania Synchrotronowego

skim synchrotronie, a uczestnicy mogli naprawdę z bliska zwiedzić synchrotron. Było to możliwe dzięki temu, że akcelerator był w tym czasie wyłączony. W trakcie jego normalnej pracy nie można zajrzeć do miejsc, gdzie elektrony są przyspieszane do ogromnych energii, a potem utrzymywane w tzw. pierścieniu akumulacyjnym.

W sympozjum wzięło udział ponad 70 naukowców oraz przedstawiciele firm produkujących aparaturę badawczą. Wygłoszono 13 wykładów plenarnych, 13 referatów, 3 wykłady przedstawicieli firm, przedstawiono 26 posterów. Mimo że sympozjum było krajowe, swoim doświadczeniem z pracy w najlepszych ośrodkach synchrotronowych na świecie podzielili się pracujący tam Polacy. Sześć firm przedstawiło swoją ofertę na stanowiskach w ŚMCEBI. Uczestnicy konferencji mogli też zobaczyć wybrane laboratoria Centrum w Chorzowie. Warto zaznaczyć, że uczestnicy sympozjum podkreślali bardzo dobre wrażenie z pobytu w naszym Centrum.

Sympozjum miało ważny aspekt dydaktyczny – wzięło w nim udział wielu młodych naukowców, studentów i słuchaczy studiów doktoranckich, czyli potencjalnych użyt-

kowników polskiego synchrotronu. Autorzy najlepszych prezentacji otrzymali nagrody.

Po raz pierwszy KSUPS miał miejsce na Górnym Śląsku. Jest to forma uznania poziomu badań naukowych związanych z promieniowaniem synchrotronowym na Śląsku, a zwłaszcza na naszej uczelni. Warto wspomnieć, że prof. dr hab. Jacek Szade jest koordynatorem merytorycznym jednej z przyszłych linii badawczych w synchrotronie SOLARIS, przewodniczącym komitetu organizacyjnego i wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Promieniowania Synchrotronowego, a prof. dr hab. Andrzej Burian, który jest członkiem Komitetu Naukowego SOLARIS, był wykładowcą zaproszonym na XI KSUPS.

Uczestnicy konferencji mieli okazję poznać bliżej nasz region z różnych stron – przyjęcie powitalne miało miejsce w chorzowskim Planetarium, a zjazd na poziom 320 w Kopalni Guido w Zabrze wywarł na gościach duże wrażenie.

Sprawną organizację XI KSUPS zapewniła grupa pracowników i doktorantów z Zakładu Fizyki Ciała Stałego i Zakładu Biofizyki i Fizyki Molekularnej Instytutu Fizyki. ■

Jacek Szade

W 90. rocznicę ustanowienia diecezji katowickiej 29 października w auli Wydziału Teologicznego odbyła się konferencja zatytułowana *Vixdum Poloniae unitas*

## Dzieła, które przetrwają wieki

**Organizatorami konferencji byli pracownicy Katedry Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła Wydziału Teologicznego UŚ. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął metropolita katowicki, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego JE arcybiskup dr Wiktor Skworc. Gościem honorowym konferencji był abp Józef Kowalczyk, prymas Polski w latach 2010–2014 i były nuncjusz apostolski w naszym kraju.**

Na mocy bulli Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* (28 października 1925 roku) powołane zostały diecezje: katowicka *vel* śląska oraz częstochowska i łomżyńska. Otwierając spotkanie, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego arcybiskup dr Wiktor Skworc przypomniał pierwszego biskupa katowickiego Augusta Hlonda, jego współpracowników, ludzi, którzy po odzyskaniu niepodległości wznosili Kościół na Śląsku:

– Na tym fundamencie do dziś budujemy. [...] Na nas Kościół się nie rozpoczyna ani nie kończy. Budujemy na tym, co położyli nasi poprzednicy – podkreślił metropolita katowicki.

Ksiądz abp Józef Kowalczyk (prymas Polski do 2014 roku) swoje wystąpienie poświęcił aspektom prawnym bulli *Vixdum Poloniae unitas* poprzedził bardzo wnikliwą charakterystyką społeczno-politycznej sytuacji Górnego Śląska po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku oraz roli tych, którzy od podstaw musieli budować struktury kościelne, dbając o przygotowanie zarówno właściwej administracji, jak i systemu edukacyjnego zapewniającego ciągłość nauczania i duszpasterstwa. Zdaniem arcybiskupa znaczącą rolę w normalizacji stosunków, zarówno społecznych, jak i politycznych, w początkach odradzającego się państwa polskiego odegrał nuncjusz apostolski Achilles Ratti, który sprawował tę funkcję w naszym kraju do roku 1921, rok później został wybrany papieżem. To właśnie dzięki Piusowi XI powstała przed 90 laty diecezja katowicka. Odegrał on także bardzo ważną rolę w scalaniu konferencji episkopatu, duchowieństwa żyjącego przez długie lata w odmiennych kulturowo i religijnie krajach zaborczych, przyczynił się także do zawarcia w 1925 roku konkordatu.

Utworzenie diecezji katowickiej poprzedziły ważne wydarzenia: powstania śląskie i podział Górnego Śląska, które zrodziły potrzebę odłączenia części terenów od diecezji wrocławskiej i powołania Administratury Apostolskiej. Przeciwnikiem takich rozwiązań był ówczesny metropolita wrocławski arcybiskup Adolf Bertram, któremu niełatwo było pogodzić się z utratą dawnego



Foto: Sebastian Kiczmarek

↑ Od lewej: abp senior Damian Zimoń, abp senior Józef Kowalczyk i metropolita katowicki abp Wiktor Skworc

wikariatu cieszyńskiego i tej części Górnego Śląska, która przed plebiscytem należała do Rzeszy Niemieckiej i pozostawała pod kościelną jurysdykcją diecezji wrocławskiej. Jednak już w 1921 roku decyzją papieża Piusa XI i na mocy dekretu kongregacji konsystorialnej utworzona została Administratura Apostolska obejmująca terytoria przynależne Polsce.

Arcybiskup J. Kowalczyk podkreślał skuteczność i stanowczość działań Piusa XI, przypominając doskonałą znajomość polskich realiów i wielką przychylność dla odradzającej się polskiej państwowości byłego nuncjusza apostolskiego w Polsce, to właśnie te doświadczenia wyniesione z walczącego o wolność kraju zdecydowały o utworzeniu najpierw Administratury Apostolskiej (liczącej około miliona katolików i 251 kapłanów), podlegającej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, a następnie o powołaniu diecezji katowickiej. W okresie międzywojennym były używane zdwojone nazwy: katowicka *vel* śląska, choć bulla *Vixdum Poloniae unitas* jednoznacznie definiowała nazwę: *katowicka*.

Arcybiskup J. Kowalczyk wiele uwagi poświęcił prymasowi Augustowi Hlondowi,

wyrażając najwyższe słowa uznania, szacunku i wdzięczności dla wszystkich działań pierwszego biskupa katowickiego, które doprowadziły do szybkiej, znakomicie zorganizowanej struktury administracji diecezji i położyły trwałe podwaliny pod górnośląski Kościół w kraju, który powrócił do Europy po 123 latach nieistnienia na jej mapie.

– Podziwiam go, że miał tyle mocy – przyznał były prymas, przywołując własne doświadczenia z okresu największej reorganizacji (od 1945 roku) Kościoła katolickiego w Polsce, która nastąpiła w wyniku wcielania w życie postanowień papieża Jana Pawła II zawartych w bulli *Totus Tuus Poloniae* (1992), która zdaniem abp. J. Kowalczyka była rezonansem bulli powołującej diecezję katowicką.

Kończąc, były prymas Polski podzielił się refleksją:

– Z perspektywy 90 lat lepiej dostrzegamy i doceniamy znaczenie i wagę decyzji papieża. Najważniejsza jednak była i jest rola tych wszystkich ludzi, którzy wcielali w życie postanowienia bulli. Nie wolno nam o nich zapominać, winniśmy im wdzięczność, szacunek i stałą pamięć. Najświatlejszą wśród nich pozostaje historyczna postać – wielki





Foto: Sebastian Kreszmański

↑ Konferencja *Vixdum Poloniae unitas* na Wydziale Teologicznym UŚ

Ślązak August Hlond, pierwszy biskup katowicki, człowiek oddany pracy dla dobra Kościoła i ojczyzny.

Dr Przemysław Stanko z *Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II* w Krakowie, pracownik Katedry Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii, badacz staropolskich archiwów, który zgłębia zasoby dla wielu niedostępne, m.in. Tajnego Archiwum Watykanu, podzielił się swoimi doświadczeniami z pracy badacza. Podczas prezentacji multimedialnej przedstawił on wiele cennych zabytków znajdujących się w owych archiwach. Wyjaśnił także ewolucję znaczenia słowa *bullae*, sięgając do czasów starożytnych, kiedy oznaczała ona pieczęć używaną w urzędach. Także w Stolicy Apostolskiej opatrywano dokumenty pieczęcią z podobiznami świętych Piotra i Pawła z jednej strony i imieniem papieża na odwrocie. Od XV w. mianem tym określano ważne dokumenty papieskie. Pierwszym papieżem, który znaczył akty prawne pieczęcią, był Agapit (535–536), natomiast najstarsza zachowana bulla pochodzi z czasów pontyfikatu Jana III (561–574).

Dzięki dr. P. Stance mogliśmy podziwiać pięknie wydaną replikę bulli *Vixdum Poloniae unitas*, to on bowiem odnalazł oryginał w watykańskich archiwach.

Znaczenie konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską (Rzym, 10 lutego 1925 roku) bardzo szczegółowo przedstawił ks. prof. dr hab. Piotr Ryguła z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zdaniem naukowca podpisanie konkordatu nie tylko umacniało pozycję Polski na arenie międzynarodowej, ale świadczyło także o uznaniu jej granic. Słowa: „Żadna część Rzeczypospolitej Pol-

skiej nie będzie zależna od biskupa, którego siedziba znajduje się poza granicami państwa polskiego” definitywnie kończyły spór z rządcą diecezji wrocławskiej arcybiskupem A. Bertramem.

Zwieńczeniem obchodów 90. rocznicy powołania diecezji katowickiej miało być odsłonięcie pomnika prymasa Augusta Hlonda. Z przyczyn technicznych termin ten jednak został przesunięty (prawdopodobnie na maj 2016 roku). Ks. dr Stanisław Puchała przypomniał genezę pomysłu wzniesienia pomnika upamiętniającego pierwszego biskupa diecezji katowickiej. Wprawdzie August Hlond spędził tu zaledwie trzy i pół roku (od 7 XI 1922 do 24 VI 1926, kiedy to papież powołał go na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poznańskie oraz mianował prymasem Polski), to jednak w tym krótkim okresie, zarządzając strukturami Kościoła

katolickiego na Górnym Śląsku, ówczesny biskup August Hlond zdołał dokonać wielkich dzieł, których efektami żyjemy do dzisiaj.

Pomnik z hiszpańskiego piaskowca, który stanie przed wejściem do Biblioteki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, u zbiegu ulic Wita Stwosza i Jordana, jest dziełem rzeźbiarzy Zbigniewa Mikieliewicza i Przemysława Dudziuka. Jego wysokość wraz z postumentem sięgać będzie około 5 metrów. Zdaniem ks. dr. S. Puchały wybrana została najlepsza lokalizacja: pomiędzy kurią metropolitalną, blisko Archikatedry Chrystusa Króla, niedaleko Wydziału Teologicznego, Seminarium Duchownego, naprzeciw drukarni archidiecezjalnej, redakcji „Gościa Niedzielnego”, a więc tego wszystkiego, co jest realizacją dalekowzrocznych planów pierwszego biskupa diecezji katowickiej.

Na cokole pomnika umieszczony zostanie napis zaproponowany przez katowickiego metropolitę Wiktora Skworca: *Kto z Bogiem pracuje, kładzie fundament pod dzieła, które przetrwają wieki, bo tylko opierając się na Bożym prawie, można dokonać wielkich dzieł.* Te słowa kardynała A. Hlonda są ważnym przesłaniem na dziś i na przyszłość, są także zachętą do głębszej refleksji nad czynami, które pozostawił po sobie twórca i pierwszy biskup diecezji katowickiej, Ślązak rodem z Brzeczkwic, który został prymasem Polski.

Konferencji towarzyszyła promocja książki dr. Przemysława Stanki pt. *Bulla Vixdum Poloniae unitas. Geneza – znaczenie – dzieje – edycja* (Katowice 2015) oraz wystawa przygotowana przez Bibliotekę Teologiczną UŚ zatytułowana *Kościół na Górnym Śląsku*. ■

Maria Sztuka



Foto: Lucyna Szuchnowska

↑ Konferencji towarzyszyła promocja książki dr. Przemysława Stanki pt. *Bulla Vixdum Poloniae unitas. Geneza – znaczenie – dzieje – edycja* (Katowice 2015)

Program TANGO jest wspólnym przedsięwzięciem realizowanym przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR) oraz Narodowe Centrum Nauki (NCN). W ramach projektu prowadzone są badania nad rewitalizacją zwałowisk odpadów pogórnich

## Co kryją hałdy?

Komercjalizacja badań stała się wyzwaniem dla wszystkich niemal dziedzin nauki. W 2013 roku NCBiR z NCN zapoczątkowały realizację wspólnego przedsięwzięcia: programu pod nazwą TANGO, którego celem było wsparcie praktycznego wykorzystania wyników badań podstawowych i ich wdrażania w praktyce gospodarczej i społecznej. W pierwszym konkursie dofinansowanie w wysokości prawie 40 milionów zł otrzymało 48 najlepszych projektów spośród 210 zgłoszonych, a w zwycięskiej grupie znalazło się 5 projektów z Uniwersytetu Śląskiego. Jednym z nich był zgłoszony przez Wydział Biologii i Ochrony Środowiska „System wspomaganie rewitalizacji zwałowisk odpadów pogórnich przy użyciu narzędzi geoinformatycznych”, którego kierownikiem jest dr hab. Gabriela Woźniak, adiunkt w Katedrze Botaniki i Ochrony Przyrody Wydziału Biologii UŚ.

Od początku działalności naukowej dr hab. Gabrieli Woźniak tematyka oddziaływania przemysłu, zwłaszcza wydobywczego, na modyfikowanie warunków rozwoju roślinności pozostawała w centrum jej zainteresowań badawczych. W 2011 roku zakończyła realizację projektu „Konwergencja i dywergencja roślinności na skałach karbońskich” (projekt finansowany przez Komitet Badań Naukowych w latach 2009–2011), którego celem było m.in. zgromadzenie podstawowych informacji na temat bioróżnorodności na terenach hałd powęglowych na Śląsku.

– W jednym cyklu badawczym udało mi się uchwycić i przedstawić różnorodność roślinności wszystkich hałd węgla kamiennego w regionie – wspomina pani adiunkt. Na Śląsku zwałów jest bardzo dużo, najwięcej jest tych, które są pozostałością eksploatacji węgla kamiennego. – Zwały te, jak zobrazowały wyniki badań, są bardzo zróżnicowane. Spontaniczna roślinność rozwija się na nich, tworząc swoistą mozaikę zdeterminowaną specyfiką warunków ukształtowanych w wyniku działalności ludzkiej. Zgromadzona dokumentacja badawcza dostarczała informacji na temat zarówno przemian szaty roślinnej pod wpływem antropopresji, jak i wskazań dotyczących rewitalizacji obszarów przemysłowych. Wieloletnia praca nad projektem z zakresu badań podstawowych okazała się znakomitym materiałem wyjściowym, który posłużył do opracowania nowej koncepcji badań, tym razem zgłoszonej do konkursu w ramach programu TANGO.

Jednak osobą, która zainicjowała projekt – zdaniem adiunkt G. Woźniak – był broker innowacji, którego Wydział Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego oraz Biuro Współpracy z Gospodarką UŚ pozyskały w drodze konkursu „Brokerzy Innowacji”, ogłoszonego w 2013 roku przez Ministerstwo Nauki i Szkolnic-



Foto: Monika Jedliwska

↑ Dr hab. Gabriela Woźniak z Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody UŚ

stwa Wyższego. Mariusz Piasecki (absolwent ochrony środowiska na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu) specjalizuje się w transferze technologii służących ochronie środowiska, komercjalizacji wyników badań naukowych i zarządzaniu projektami w ekoinnowacjach, a jego zadaniem na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ jest także m.in. pozyskiwanie inwestorów zainteresowanych efektami badań prowadzonych na Wydziale.

Nie obyło się bez burzy mózgów, ich efektem był start w konkursie programu TANGO i – jak się szybko okazało – projekt pt. „System wspomaganie rewitalizacji zwałowisk odpadów pogórnich przy użyciu narzędzi geoinformatycznych” spotkał się z uznaniem kapituły konkursu. – Przyznaję, że nie dostrzegałam możliwości komercjalizacji moich dotychczasowych badań – wspomina z uśmiechem dr hab. G. Woźniak – dopóki z ust brokera nie padło kluczowe słowo: *model*. W pierwszej chwili nie kryłam swoich oporów, ponieważ słowo

to kojarzyło mi się początkowo raczej ze sferą abstrakcyjną, oderwaną od rzeczywistości, a przecież biolog terenowy twardo stąpa po ziemi i dalekie są mu wszelkiego typu uproszczenia. Tymczasem okazało się, że pojęcie *model* może uruchomić łańcuch działań, których efektem będzie stworzenie szablonu geoinformatycznego pozwalającego dokładnie odzwierciedlić istniejący stan faktyczny.

Projekt jest więc w znacznym stopniu kontynuacją badań prowadzonych w latach 2009–2011. Tym razem jednak zakończeniem badań będzie etap aplikacyjnego wdrożenia wyników. Wysokość pozyskanych środków to 1 397 000 zł.

Od kwietnia zespół interdyscyplinarny, w którego skład wchodzi specjalistów z zakresu roślinności terenów miejskich, torfowisk, obszarów przemysłowych, fizjologii roślin, mikrobiologii, fizykochemicznej analizy gleby, mikoryz, enzymów glebowych i Systemu Informacji Geograficznej (GIS) rozpoczął realizację pierwszego etapu projektu, zwanego fazą K (konceptyjną).

Projekt zawężaliśmy do hałd po eksploatacji węgla kamiennego – tłumaczy pani adiunkt. – Celowo nie rozszerzaliśmy tematu na różne typy terenów przemysłowych, ponieważ znacząco różnią się one nie tylko pod względem fizykochemicznym, ale także w zakresie głównych typów roślinności, która stanowi punkt wyjścia w naszym projekcie. Hałdy węglowe wybraliśmy także dlatego, że jest ich na Śląsku bardzo dużo i są one albo nietoksyczne, albo toksyczne w niewielkim stopniu. Ponadto hałdy to zbiór m.in. łupków, piaskowców i iłowców, a więc gdybyśmy gdziekolwiek wykopali dziurę na głębokość kilometra i stamtąd pobrali materiał, to każda z tych hałd okazałaby się porównywalna, mimo dzielących je odległości. Obecnie próbki pobierane są z dwóch zwałowisk w Katowicach, jednego w Mysłowicach i dwóch w Zabrzcu.



Podstawę badań stanowią zdjęcia satelitarne oraz numeryczny model terenu i najnowsze zdobycze technologiczne, m.in. skanery multispektralne i lidar – wyjaśnia kierownik projektu. – Setki prób, które zostaną pobrane w terenie, pozwolą na jak najdokładniejsze skalibrowanie informacji uzyskanych ze zdjęć lidarowych (Light Detection and Ranging – urządzenia działającego na podobnej zasadzie jak radar, ale wykorzystującego światło zamiast mikrofal).

W projekcie koncentrujemy się na roślinności nieleśnej terenów przemysłowych, których zasoby stanowią swoisty rezerwuár różnorodności gatunkowej, cenny w krajobrazie miejsko-przemysłowym Śląska. Dlatego ważnym zadaniem jest rozpoznanie procesów biologicznych zachodzących spontanicznie na terenach zwałowisk pogórnich. Jeśli zdołamy ustalić, w jakim kierunku zmierzają naturalne procesy, można będzie je wzmocnić lub przyspieszyć.

Połączenie informacji pozyskanych z danych satelitarnych oraz numerycznego modelu terenu z wynikami analiz pobranych próbek pozwoli na dogłębne rozpoznanie w przekroju pionowym poszczególnych warstw, dostarczy danych na temat podłoża i to nie tylko w zakresie charakterystyki fizykochemicznej, ale pozwoli także na powiązanie z nimi szeregu parametrów biotycznych (enzymów glebowych, bakterii i grzybów mikoryzowych), co w efekcie umożliwi zgromadzenie pełnej informacji na temat relacji

roślinności, jej bogactwa, różnorodności, biomasy i podłoża na hałdach węglowych.

Tak wieloaspektowy obraz wycinka fragmentu ekosystemu pozwoli stworzyć model odczytu, rodzaj legendy pozwalającej rozszyfrować zdjęcia i dostarczyć informacji na temat potencjału danego środowiska, kolor poszczególnych pikseli odpowiada bowiem konkretnym zakresom wartości. Wiedza ta jest niezbędna każdemu inwestorowi czy właścicielowi terenów przemysłowych, pełna, rzeczywista informacja na temat potencjału przyrodniczo-środowiskowego pozwoli bowiem podjąć trafną decyzję o tym, jak dany teren najekonomiczniej i najefektywniej zagospodarować.

Przywykliśmy do jednoznacznej oceny obszarów przemysłowych, uważając je za nieużytki i środowisko zdegradowane, z góry skazując je na ekonomiczny niebyt. Tymczasem opracowywany przez badaczy z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska system może nie tylko obalić mit o degradacji zwałowisk pogórnich, ale pozwoli także wskazać metodę właściwego korzystania z tkwiących w nich zasobów.

Zainteresowanie wynikami badań powinno być ogromne, na mapie regionu pojawia się bowiem coraz więcej miejsc po obiektach przemysłowych i eksploatacyjnych, a chętnych do ich zagospodarowania także przybywa.

Specyfiką projektów TANGO jest ich dwufazowość. Drugi etap, czyli faza badaw-

cza B+R, uwarunkowana jest sukcesem fazy K i powinna zakończyć się wyłonieniem partnera zainteresowanego wdrożeniem wyników. Rolą kontrahenta będzie współfinansowanie kolejnej części projektu, którego realizacja będzie przebiegała już na konkretnie wyłonionym terenie badawczym. Zakończenie fazy K planowane jest w marcu 2016 roku, już teraz jednak naukowcy są przygotowani do drugiego etapu, którego finał przewidziany jest w 2018 roku.

W projekcie bierze udział siedmioro specjalistów, którzy wspierają się współpracownikami, magistrantami i doktorantami, w rzeczywistości więc zespół badawczy jest znacznie obszerniejszy, liczy bowiem około trzydziestu uczestników. Tytuł więc naukowców musiałby zatrudnić każdy nabywca terenów, którego obowiązkiem jest dokładne rozpoznanie posiadanego obszaru. Zakup zdjęć i legendy do ich odczytu jest zatem nie tylko ofertą atrakcyjną pod względem finansowym, ale także sprzyja oszczędności czasu i gwarantuje rzetelną ocenę potencjału, ponieważ model geoinformatyczny dokładnie odwzorowuje rzeczywistość.

Wysoka ocena grupy eksperckiej dokonującej wyboru projektów w konkursie programu TANGO wskazuje na przydatność na tego typu badań i na zapotrzebowanie na nie, szczególnie w regionie, w którym przemysł ciężki i wydobywczy przestały być dominujące. ■

*Maria Sztuka*



Foto: Archiwum WIGiOŚ

↑ W projekcie bierze udział siedmioro specjalistów, którzy współpracują z doktorantami i magistrantami

Dr Bartosz W. Wojciechowski z Zakładu Psychologii Klinicznej i Sądowej opracowuje metodę analizy zeznań i wyjaśnień świadków

# Uzasadnione wątpliwości

„Wysłuchaliście długiego i skomplikowanego procesu w sprawie morderstwa pierwszego stopnia. Teraz waszym obowiązkiem jest oddzielić prawdę od fikcji” – tymi słowami sędzia zwracał się do ławników w pierwszej scenie filmu *Dwunastu gniewnych ludzi* z 1957 roku. W ich rękach spoczywało życie chłopca oskarżonego o zabójstwo ojca. Jeśli jednomyślnie uznaliby go winnym popełnionej zbrodni, młody człowiek zostałby skazany na śmierć. O jego niewinności przesądzić mogły jedynie uzasadnione wątpliwości, wokół których rozegrał się amerykański dramat. Ta fikcyjna opowieść pokazuje, jak ogromna odpowiedzialność spoczywa na barkach ludzi zaangażowanych w przebieg procesu sądowego. Doskonale wie o tym dr Bartosz W. Wojciechowski, psycholog z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ oraz biegły sądowy, który wiele razy przygotowywał opinie mające wpływ na przebieg procesu. Od wielu lat zajmuje się także opracowywaniem skutecznej metody analizy treści zeznań, podwyższającej standardy opiniowania sądowego.

## Fikcja i rzeczywistość

Bohaterowie przywołanego filmu opierali się przede wszystkim na zeznaniach, które usłyszeli na sali sądowej. Przedmiotem zainteresowania dr. Wojciechowskiego jest wyłącznie materiał treściowy dostępny bez konieczności bezpośredniego udziału w procesie.

– Warto również podkreślić, że przygotowywana przeze mnie opinia jest jednym z wielu elementów sporu prawnego. Sąd ma prócz tego do dyspozycji zeznanie świadków i wyjaśnienia, ekspertyzy oraz pełny materiał dowodowy. Moim zadaniem jest przede wszystkim ocena stanu psychicznego osób biorących udział w procesie, nie ma więc mowy o bezpośrednim decydowaniu o czymś życiu – wyjaśnia psycholog. Niemniej, jak dodaje, zawsze obecna jest świadomość wpływu na przebieg procesu i związane z tym poczucie odpowiedzialności. – To był jeden z powodów, dla którego rozpocząłem prace nad poszukiwaniem użytecznego narzędzia umożliwiającego ocenę stopnia wiarygodności zeznań świadków – podkreśla badacz.

## Prawda i kłamstwo

Na początku konieczne okazało się sprawdzenie istniejących już metod analizy tekstu przez pryzmat ich trafności i niezawodności w ocenie zeznań. Pierwsze narzędzia zostały skonstruowane w połowie XX wieku, do dziś powstało ich kilkanaście.

– Okazało się, że zazwyczaj około 30–40% wskazań było błędnych. Poza tym w przypadku trafnych ocen trzeba jeszcze wziąć pod uwagę kwestię pięćdziesięcioprocentowej szansy na poprawną odpowiedź – wyjaśnia badacz. Skuteczność istniejących metod była zatem mocno niesatysfakcjonująca, dlatego naukowiec postawił przed sobą zadanie skonstruowania nowego narzędzia, które pozwoliłoby na poprawienie trafności oceny zeznań. Cel ten był szczególnie godny

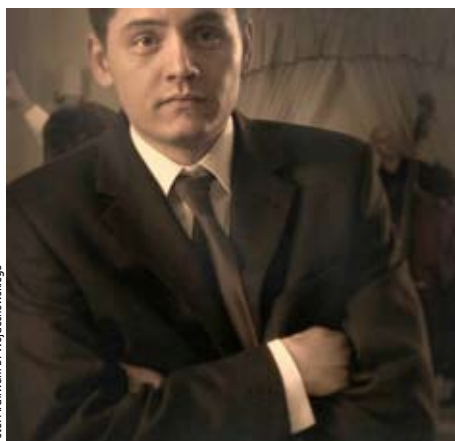


Foto: Archiwum B. Wojciechowskiego

Dr Bartosz W. Wojciechowski z Zakładu Psychologii Klinicznej i Sądowej UŚ

uwagi, ponieważ mógł przesądzić o rzeczywistym zastosowaniu wyników w praktyce sądowej – a na tym dr. Wojciechowskiemu zależało najbardziej.

Aby jednak dobrze zrozumieć tę metodę, trzeba pamiętać, że pojęcia prawdy i kłamstwa mają nieco inne znaczenie w psychologii niż na przykład w logice. W przypadku zeznań organy procesowe oceniają wiarygodność, a psycholog sądowy może jedynie ocenić prawdopodobieństwo, że składane zeznania opierają się na bezpośrednich, osobistych obserwacjach świadka. Poza tym, jak dodaje dr Wojciechowski, liczne badania prowadzone w różnych ośrodkach naukowych wykazały, że nie ma określonej reakcji organizmu na świadomie sformułowane kłamstwo, wskaźniki fizjologiczne są zatem niewystarczające. – Między innymi dlatego kwestionuje się możliwość zastosowania poligrafu w toku postępowania sądowego. Urządzenie to jest jak termometr, rejestruje pewne parametry ludzkiego ciała, ale nie ma w sobie zakodowanego modelu reakcji organizmu na kłamstwo. Przyspieszone tętno? Nierówny oddech? Zmiany potencjału elektrycznego mózgu? Nie o to chodzi. Dopiero interpretacja przebiegu ko-

munikacji między specjalistą a osobą przesłuchiwaną w połączeniu z otrzymanymi wykresami może być źródłem przypuszczeń co do szczerości odpowiadającego – tłumaczy psycholog. Dlatego w swoich badaniach nie posługuje się tego typu urządzeniami, jego uwaga koncentruje się na spisanych zeznaniach.

Nasuwa się jednak pytanie, czy bezpośrednia obserwacja świadka podczas przesłuchania nie dostarczyłaby cennych informacji i czy spisane zeznania bez wskaźników pozajęzykowych są wystarczające do oceny stopnia ich wiarygodności. Okazuje się, że reakcje mimiczne czy obserwowalne zmiany w zachowaniu nie mają żadnego znaczenia w kontekście tej oceny.

– Jest zupełnie inaczej. Gdy obserwujemy zachowanie świadka, mamy mniejsze szanse na trafną ocenę! Nam się jedynie wydaje, że świetnie potrafimy rozpoznać kłamcę. Powiem więcej; zdaniem niektórych badaczy jesteśmy ewolucyjnie nieprzygotowani do wykrywania kłamstw. Gdyby było inaczej, nie zbudowalibyśmy sprawnie działającego społeczeństwa... – podkreśla dr Wojciechowski. Ta zasada dotyczy także sędziów, prokuratorów i policjantów, a więc grupy szczególnie przekonanej o swoich zdolnościach instynktownego wyczuwania wszelkich nieprawidłowości. Jak przyjmują wyniki badań? – Pozostają wierni swoim przekonaniom – komentuje ze śmiechem badacz.

Jeśli dr Wojciechowski mówi prawdę, nie pozostaje nam nic innego, jak włożyć wszystkie poradniki czytania mowy ciała między bajki.

## Wiarygodność i zafałszowanie

Istotne okazało się zatem poszukiwanie elementów świadczących o świadomym fałszowaniu zeznań poprzez poszukiwanie różnic w samej ich treści, a nie porównywanie relacji jednej osoby z zeznaniami innych



## Zagadka dla czytelników

W ramach prowadzonych badań grupa przeszkolonych studentów psychologii przeprowadziła ponad tysiąc analiz treściowych, stosując różne techniki. Jednym z ocenianych materiałów były tzw. zeznania eksperymentalne pochodzące od aktywnych sportowców („przeżyłem”), kibiców („znam”) oraz osób, które w ogóle się daną dyscypliną nie interesowały („wyobrażam sobie”).

Poniżej zamieszczone zostały 3 odpowiedzi na pytanie z dziedziny rajdów samochodowych: *Jakie uczucia, emocje, myśli występują przed startem do odcinka specjalnego rajdu?*

Której odpowiedzi udzieliła osoba aktywnie uczestnicząca w rajdach samochodowych?

**A.** No więc najgorsze jest 30 sekund przed startem, stoisz przed startem i zegar Ci pokazuje 30 sekund do startu, i to jest yyyy wieczność po prostu... przez myśl przechodzą yyyy... no setki myśli różnych, po prostu starasz się o tym pamiętać co zrobić na tym odcinku, starasz się pamiętać, żeby też właśnie błędu nie popełnić, myślisz o tym jakie masz opony już zużyte, czy ciepłe, czy zimne, czy hamulce są w porządku, czy pilot się nie pomylił w dyktowaniu, no tyśiące myśli, żebyście gdzieś nie wypakowali do drzewa jakiegoś, tyśiące głupich myśli, najważniejsze opanować, skoncentrować i robić swoje co się robi najlepiej.

**B.** Strach... może strach nie... taką adrenalinę, yyyy... chęć yyyy... zwycięstwa, pojechać jak najlepiej, yyyy... skupienie na jeździe,

na sobie... yyyy... wyciszenie też... a może nie, może właśnie obudzić w sobie tygrysa.

**C.** Yyyy... przed startem przede wszystkim, czy wszystko jest dopięte na ostatni guzik, czy o czymś nie zapominamy, czy mamy odpowiednie opony, czy mamy paliwo, generalnie jest nerwówka, aczkolwiek staramy się opanować te nerwy. Na moim stanowisku muszę zabrać o kierowcę, o serwis, a przede wszystkim o papiery, nie mogę popełnić żadnego błędu, bardzo ciężko pracuję, żeby wszystko było dopięte na ostatni guzik i żeby nie było żadnych pomyłek, bo pomyłka – my tracimy, zespół traci. Nerwy są, stres jest, ale jak już startujemy, to wszystko puszcza i jest ok, chyba że jest jakaś awaria... wiadomo to jest sport, wszystko się może wydarzyć.

świadków. To podejście wyróżniało badania prowadzone przez naukowca z Uniwersytetu Śląskiego.

– Założyliśmy, że nie ma zeznań całkowicie prawdziwych lub nieprawdziwych. Nawet jeżeli człowiek świadomie kłamie, zawsze stara się to ukryć wśród prawdziwych informacji, dlatego nas interesowała przede wszystkim wewnętrzna struktura wypowiedzi – tłumaczy badacz.

Na początku została opracowana lista kryteriów treściowych branych pod uwagę podczas analizy treści zeznań.

– Najpierw spisaliśmy wszystkie kryteria, które udało się odnaleźć w literaturze przedmiotowej. Następnie usunęliśmy powtarzające się elementy oraz poprosiliśmy sędziów sądów powszechnych, by opierając się na własnym doświadczeniu, wskazali te, które ich zdaniem są najlepszymi predyktorami – wyjaśnia badacz.

Ostatecznie w metodzie zastosowano 21 kryteriów, przy czym podczas analizy tekstu każde z nich było rozpatrywane na trzech płaszczyznach. Oceniając np. spójność wewnętrzną treści zeznania, biegły sądowy bierze pod uwagę po pierwsze to, co świadek przeżył, a więc czy uczestniczył bezpośrednio w zdarzeniu, jakiego typu było to zdarzenie, ile osób w nim uczestniczyło itd. Po drugie sprawdza, jaki jest poziom sprawności intelektualnej świadka, jego wykształcenie, zasób słów, wiek czy doświadczenia życiowe. Po trzecie – okoliczności i technikę przesłuchania, a zatem stres, sugerowanie odpowiedzi czy bycie pod presją.

– W ten sposób analizujemy każde z kryteriów – podsumowuje dr Wojciechowski.

Omówiony pierwszy etap badań, chociaż charakteryzował się już siedemdziesięcioprocentowym stopniem trafności oceny zeznań, wciąż jednak nie satysfakcjonował badaczy. Kolejnym krokiem było przygotowanie specjalnego algorytmu.

## Dreszczyk emocji

Przełom w badaniach nastąpił, gdy okazało się, że pomiędzy poszczególnymi kryteriami zachodzą znaczące relacje.

– Doszliśmy do wniosku, że odpowiedź na pytanie, czy ktoś zafałszowuje zeznanie, tkwi nie w analizie wszystkich lub poszczególnych cech indywidualnych, ale w relacjach między tymi cechami – mówi psycholog. – Pamiętam, jak wprowadzałem przez kilka tygodni dane do arkusza kalkulacyjnego. To była żmudna i nudna praca. I nagle zaczęły się wyłaniać pewne zależności. Przyznam, że miałem dreszcze, gdy się okazywało, że kolejny element pasuje! – dodaje.

Okazało się, że nikt do tej pory nie uzyskał tak wysokiego wyniku trafnych wskazań w ocenie zeznań. Gdy został opracowany arkusz kryteriów i wspomniany algorytm, rozpoczęła się kolejna faza badań, mająca na celu testowanie zaproponowanej metody. Przeszkoleni studenci psychologii otrzymali pakiet zeznań eksperymentalnych lub rzeczywistych i sprawdzali ich wiarygodność

przy użyciu nowego narzędzia. Efekty były zaskakujące. Badacze uzyskali blisko 95-procentowy wskaźnik trafnych wskazań dla zeznań szczerych i niemal 91-procentowy wskaźnik wykrywania prób fałszowania. – Nasza metoda jako jedyna osiągnęła poziom trafności diagnostycznej właściwy dla narzędzi dopuszczalnych w praktyce sądowo-psychologicznej – podkreśla dr Wojciechowski.

Uzyskane wyniki pozwalają także na kontynuację badań z uwzględnieniem innego rodzaju treści, jakim są wyjaśnienia.

– Stawiamy poprzeczkę wyżej. Zwróćmy uwagę, że tylko w przypadku zeznań świadek ma obowiązek mówienia prawdy. Wyjaśnienia można wielokrotnie zmieniać bez żadnych konsekwencji. Narzędzie będzie także testowane na zeznaniach dzieci. To są kolejne wyzwania – podsumowuje psycholog. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Rozwiązanie zagadki:  
odpowiedź C.



↑ Kadzr filmu *Dwunastu gniewnych ludzi*, reż. Sidney Lumet (1957)

W 1 grudnia 2015 roku mija sześćsetna rocznica urodzin Jana Długosza, wybitnego kronikarza, historyka, dyplomaty, dostojnika kościelnego, społecznika i hojnego darczyńcy. Z tej okazji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2015 Rokiem Jana Długosza

## Dziejopis z ulicy Kanoniczej

**„Ze wszystkich przeto nauk, jakie stworzono dla ukształtowania ludzkiego, żadna nie wydaje się tak świetna i wyniosła jak ta, która nas uczy dziejów. Z niej bowiem dowiadujemy się, jak uczciwie żyć oraz jakie owoce i szlachetną jakąś przyjemność uzyskujemy, zapalamy się do naśladownictwa i porzucamy zło dla dobrego”. Te słowa Jana Długosza umieszczone w liście dedykacyjnym na początku jego największego dzieła, *Roczników, czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego* zna każdy historyk w Polsce, nie tylko mediewista. Nie bez przyczyny, wszak Długosz jest nazywany ojcem historii polskiej.**

Ten urodzony w 1415 roku dziejopis podłożył solidne podwaliny pod badanie historii naszego kraju. Kim był? Skąd się wywodził? Dlaczego podjął się takiego dzieła?

Niewiele wiemy o początkach życia kronikarza, na pewno urodził się w 1415 roku w Brzeźnicy, ale już data dzienna nie jest znana. Pojawiająca się ostatnio w wielu mediach data 1 grudnia jako dzień urodzenia Jana Długosza nie ma żadnych podstaw źródłowych i w zasadzie nie wiadomo, skąd się wzięła. Długosz podał bowiem jedynie rok swojego urodzenia, 1415, nie precyzując dokładniejszej daty, a – najpewniej – po prostu jej nie znając. Dla nas data urodzenia jest jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu, ale w średniowieczu nie przykładano do tego wielkiej wagi i rzadko kto wiedział, kiedy się dokładnie urodził. Problemem była często nawet data roczna i wielcy tej epoki określali siebie przykładowo jako ludzi około 70 roku życia. Pojawiające się na ten temat różne informacje nie mają żadnego podłoża źródłowego. Rodzina późniejszego dziejopisa miała swoje dobra w ziemi wieluńskiej, ale ostatnio pojawiła się bardzo wiarygodna hipoteza, jakoby ich korzenie sięgały Śląska. Jest to bardzo prawdopodobny domysł, sporo bowiem Ślązaków przybyło u schyłku XIV wieku właśnie do nadgranicznej ziemi wieluńskiej, będącej wówczas w rękach księcia opolskiego Władysława. Kiedy ojciec Jana otrzymał starostwo nowokorczyńskie, rodzina przeniosła się nad Nidę. Tam młody Jan rozpoczął swoją naukę. Wedle przekazów miał nawet topić swoje zabawki, aby nic go nie rozpraszało w pogłębianiu wiedzy. Przyszły dziejopis tak pilnie przykładał się do nauki w kolejnych szkołach parafialnych, że w 1428 roku zapisał się na uniwersytet w Krakowie. Studiów tych nigdy nie ukończył, będąc jednak w Krakowie, rozpoczął swoją karierę: młodym i zdolnym studentem zainteresował się biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. W ten sposób Długosz zyskał swojego mistrza, a biskup



↑ Portret Jan Długosza z drzeworytu Bronisława Puca według rysunku Jana Matejki zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym” nr 230/1880

zdolnego pisarza i oddanego człowieka. To dzięki protekcji Oleśnickiego przyszedł dziejopis zaczął wspinać się po szczeblach kariery, zdobywając nowe godności kościelne: był proboszczem w Kłobucku, kanonikiem katedralnym krakowskim, kantorem i kustoszem wiślickim oraz kanonikiem sandomierskim. Odwdzięczył się swojemu protektorowi, przywożąc mu w 1450 roku kapelusze kardynalskie. To także właśnie Długosz był pośrednikiem pomiędzy biskupem krakowskim i księciem cieszyńskim Waławem, z którego rąk Zbigniew Oleśnicki wykupił księstwo siewierskie.

Administrując dobrami biskupa krakowskiego, Jan Długosz zaczął sporządzać notatki, które wkrótce przekształciły się w dzieło znane jako *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, czyli księga uposażeń diecezji krakowskiej, stanowiąca do chwili obecnej podstawowe źródło informacji dla historyków na temat wielkości wsi oraz ich właścicieli w ziemi krakowskiej w XV wieku. Jednakże jego pierwszym dziełem jest

*Banderia Prutenorum*, czyli opis herbów krzyżackich. Zainspirowany przez biskupa krakowskiego spisał także żywot świętych: Stanisława i Kingi oraz żywoty biskupów krakowskich, poznańskich, wrocławskich, wrocławskich, płockich i arcybiskupów gnieźnieńskich. Stworzył także najstarszy herbarz polski – *Insignia seu clenodia Regni Poloniae* – nieoceniony pomocnik heraldyków polskich. Jego dziełem jest także traktat historyczny o przyłączeniu Mazowsza do Korony (*Articuli de incorporatione Masoviae*). Jego najwybitniejszym dziełem jest jednak 12 tomów wspomnianych już *Roczników*, które stanowią pomnik i zwieńczenie działalności Długosza. Do tej pracy przygotowywał się bardzo długo, zbierając niezbędne materiały. Specjalnie nauczył się języka rosyjskiego, aby móc śledzić także dokumenty i kroniki spisane w tym języku. W rezultacie powstało dwanaście ksiąg historii naszego kraju od czasów najdawniejszych aż do współczesnych Długoszowi. Tom pierwszy, co charakterystyczne, zaczyna się od świetnego opisu geograficznego naszego kraju, a później następują dzieje legendarne. Od tej pory dziejopis prowadzi nas chronologicznie przez dzieje naszego kraju, wydarzenia polityczne, wojny, klęski urodzaju, zarazy, sukcesy, a także cuda i niespotykane wydarzenia. Jak w każdej kronice, tak i tu widać subiektywizm opisu, gloryfikującego niektóre postacie bądź postępującego inne, nie ma to jednak wpływu na fakt, że jest to największe dzieło Jana Długosza, przynoszące mu największą sławę do tej pory. Z powodu monumentalności dzieła, a także negatywnej oceny rządów dynastii Jagiellonów, podjęto próbę edycji dopiero w XVII wieku, ale wydano tylko sześć tomów. W XVIII wieku ponownie sięgnięto po wydanie *Roczników*, ale edycja – pomimo druku całości – roiła się od błędów i przeinaczeń. Dopiero w XIX wieku pod redakcją Aleksandra Przeździeckiego dokonano porządnego wydania *Roczników*, które wpasowano





Foto: Agnieszka Sikora

↑ Szczątki Jana Długosza spoczywają w Krypcie Zasłużonych na Skałce w Krakowie

w edycję prawie wszystkich dzieł dziejopisa (jako *Opera omnia*), a w połowie XX wieku grono polskich mediewistów rozpoczęło ponowne, krytyczne wydanie tego dzieła Jana Długosza, które ukończono już w XXI wieku nakładem PWN. Część dzieł, między innymi *Liber beneficiorum*, czeka także na kolejną, krytyczną edycję. Obecnie w Bibliotece Narodowej trwają przygotowania do uruchomienia internetowego portalu poświęconego Długoszowi, co jest planowane na 19 grudnia 2015 roku. W internecie udostępniony zostanie zarówno oryginalny łaciński tekst *Roczników* w postaci drukowanej, jak również ich najważniejsze rękopisy, a także ich tłumaczenie na polski. Celem portalu jest propagowanie *Roczników* Jana Długosza jako jednego z najwybitniejszych dzieł historiograficznych późnego średniowiecza, dzieła o kluczowym znaczeniu dla badań nie tylko nad przeszłością Polski, lecz całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Długosz pozostawił po sobie także szereg fundacji kościelnych i świeckich. Wszyscy znamy dom dziejopisa przy ulicy Kanoniczej w Krakowie, może mniej osób pamięta o analogicznej fundacji w Wiślicy i Sandomierzu. Długosz sprowadził także do Kłobucka kanoników regularnych oraz postawił drewniany kościółek w Szczepanowie na cześć świętego Stanisława. Odnowił lub wybudował kilka burs dla studentów krakowskich.

Przebywając ciągle w otoczeniu biskupa krakowskiego, akceptował jego poglądy, które wkrótce sam przejął. W swoich dziełach prezentował wyraźnie negatywny sto-

sunek do panującej dynastii Jagiellonów. Po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego poparł innego niż władca kandydata na stolec biskupi, co zaostrzyło ów konflikt. Gdy dom Długosza w Krakowie został napadnięty i splądrowany, a sam kanonik poskarżył się na złoczyńców królowi, ten odparł, że Długosz ma to, na co zasłużył, co zresztą dziejopis skrupulatnie odnotował w kronice z gorzkim komentarzem. Pomimo tego jednak Kazimierz Jagiellończyk powierzył opiece i wychowaniu Jana swoich synów, a ów dobrze się z tego zadania wywiązał. Sympatia do wychowanków nie przeniosła się jednak na ich ojca, któremu dziejopis

ustawicznie wytykał błędy i pomyłki na kartach swoich *Roczników*.

Długosz angażował się w sprawy polityczne, brał udział w rokowaniach ze stroną krzyżacką podczas wojny trzynastoletniej zakończonej podpisaniem drugiego pokoju toruńskiego w 1466 roku. Zresztą ta inicjatywa władcy została przed dziejopisą właściwie oceniona i doceniona.

Tuż przed śmiercią Jan Długosz otrzymał nominację na arcybiskupstwo lwowskie. Do Lwowa jednak nie dojechał, zmarł po krótkiej chorobie 19 maja 1480 roku. Pochowano go w katedrze krakowskiej, a w 1880 roku jego szczątki przeniesiono do kościoła na krakowskiej Skałce przy klasztorze paulinów, których tam sprowadził.

Jednym z ostatnich wpisów dziejopisa w *Rocznikach* jest apel do uczonych i duchownych, aby kontynuowali jego dzieło i nigdy nie robili żadnej przerwy. Do końca miał świadomość ważności i roli historii w życiu ludzi. Pozostały po nim dzieła, które żyją do dziś.

W tym roku obchodzimy rocznicę urodzin dziejopisa – szereg konferencji naukowych mu poświęconych niewątpliwie poszerzy wiedzę na temat jego życia i działalności. Ponadto stawianie pomników, wydanie przez Narodowy Bank Polski jubileuszowej monety z Janem Długoszem i broszury z krótkim życiorysem pozwolą przybliżyć ludziom postać tego nietuzinkowego człowieka i historyka. ■

Bożena Czwojdrak



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Dom Jana Długosza w Krakowie, usytuowany przy ulicy Kanoniczej 25. Zamieszkiwał tu jako kanonik katedralny

Poznaliśmy zwycięzców konkursu, którego celem było wyłonienie spośród nauczycieli akademickich UŚ lidera, który poprzez swoje działania w znaczącym stopniu przyczynił się do umiędzynarodowienia uczelni oraz jej promocji w wymiarze międzynarodowym

## Lider umiędzynarodowienia

**W kategorii samodzielny pracownik naukowy zwyciężyła prof. dr hab. Jolanta Tambor, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej (SJKP). W kategorii młodszy pracownik naukowy laureatką została dr Cecylia Tatoj z Zakładu Hispanistyki UŚ. Wyboru dokonała Senacka Komisja ds. Współpracy z Zagranicą w porozumieniu z JM Rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem.**

Pod uwagę brano zwłaszcza trzy elementy: wzrost mobilności studentów (zarówno wyjeżdżających za granicę studentów UŚ, jak i tych przyjeżdżających na UŚ z innych państw), wzrost mobilności nauczycieli akademickich (wyjazdy i przyjazdy z zagranicy w celach dydaktycznych, badawczych, szkoleniowych), udział w międzynarodowej współpracy edukacyjnej poprzez opracowywanie wspólnych programów studiów, wymiana doświadczeń i dobrych praktyk.

Prof. Jolanta Tambor zapytana o najważniejsze osiągnięcie w ciągu ostatniego roku mocno akcentuje wkład swoich koleżanek i kolegów – współpracowników ze Szkoły Języka i Kultury Polskiej, a także studentów, którzy przyjeżdżają do nas z zagranicy, jak również polskich studentów ze specjalności polonistycznej nauczanie języka polskiego wśród obcokrajowców oraz Międzynarodowych Studiów Polskich i słuchaczy Podyplomowych Studiów Kwalifikacyjnych Nauczania Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego.

– Działań wspólnych tak wielu osób jest ogromnie dużo. Trudno wybrać te najważniejsze, bo każde sprawiło mi niezwykłą przyjemność, a tym, co najbardziej fascynuje mnie w mojej pracy, jest promowanie języka polskiego i polskiej kultury na świecie – mówi dyrektor SJKP.

Trzeba przede wszystkim wspomnieć o otwarciu pierwszego lektoratu języka polskiego w Dżakarcie (Indonezja).

– Rok temu usłyszeliśmy o wielomiesięcznych staraniach ambasadora RP w Dżakarcie, który zabiegał o ten lektorat. Postanowiliśmy włączyć się intensywnie w to przedsięwzięcie. Zaczęło się od pism do ambasady, do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pisałam ja, pisał rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banys jako przewodniczący KRASP-u – wlicza prof. Tambor. – Po kilku miesiącach starania zaczęły przynosić widoczne efekty. Przystąpiliśmy do przygotowania lektorki, absolwentki naszych studiów podyplomowych, która mogłaby pojechać i stworzyć lektorat



Foto: Agnieszka Słonek

↑ Prof. dr hab. Jolanta Tambor, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ

języka polskiego na dwóch indonezyjskich uniwersytetach. We współpracy ze Śląskim Centrum Edukacji Regionalnej, działającym przy Zespole Pieśni i Tańca „Śląsk”, wyposażyliśmy pierwszy rocznik studentów w piękne, kolorowe podręczniki do języka polskiego, wysłaliśmy także dwie asystentki – dr Agnieszka Tambor z Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej i mgr Agatę Rudzińską ze Szkoły Języka i Kultury Polskiej – na targi edukacyjne do Dżakarty. W ramach targów 6 listopada 2015 roku nastąpiło uroczyste otwarcie lektoratu w obecności Ambasadora RP w Indonezji Tadeusza Szumowskiego. To historyczny moment. Cieszę się z tego faktu niezwykle.

Równie ważnym wydarzeniem jest przygotowane do podpisania memorandum o rozszerzeniu i intensyfikacji współpracy między Uniwersytetem Śląskim w Katowicach a Uniwersytetem Północno-wschodnim w chińskim mieście Shenyang. Lektorat języka polskiego na tamtejszej uczelni udało się uruchomić w 2013 roku, a zakładał go

również lektor z Uniwersytetu Śląskiego mgr Adam Antoniewicz.

– Po dwóch latach naszych wspólnych działań w czerwcu bieżącego roku podczas wizyty delegacji UŚ w Shenyang nastąpiło uroczyste otwarcie Centrum Studiów Polskich, którego dyrektorem został właśnie mgr Antoniewicz. Centrum od nowego roku akademickiego, który w Chinach rozpoczyna się w marcu, będzie prowadzić specjalność polonistyczną na tamtejszej rusycystyce, a w planach jest opracowanie programu, który dawałby studentom podwójny dyplom. Prace nad nim powinny rozpocząć się w najbliższym czasie – wyjaśnia profesor Tambor.

Rok 2015 przyniósł także serię warsztatów polonistycznych i metodycznych dla osób zainteresowanych Polską i polskością w wielu krajach świata: w Kazachstanie, Rosji, USA, Kanadzie, Brazylii, Argentynie i na Ukrainie. Udało się je zrealizować dzięki dotacji z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

– Wykładowcy, których wysłaliśmy za granicę, prowadzili lekcje polskiego, warsztaty metodyczne dla nauczycieli, wykłady o polskiej poezji, polskim filmie i teatrze, spotykali się z osobami polskiego pochodzenia, którzy często, jak na przykład w Brazylii czy Argentynie, byli potomkami XIX-wiecznych emigrantów. Myślę, że nie ma lepszego sposobu na promocję Polski, kultury polskiej i języka polskiego niż takie działania – przekonuje prof. Tambor.

Najważniejszym zadaniem na najbliższy rok jest według laureatki organizacja VI Światowego Kongresu Polonistów.

– Mamy nadzieję, iż Kongres zgromadzi około 150–200 polonistów z całego świata. Spodziewamy się przyjazdu do Katowic wielu znakomych gości: profesorów, wykładowców, lektorów, tłumaczy z Japonii, Chin, Korei Południowej, USA, Kanady, Brazylii, z całej Europy i oczywiście z Polski – wlicza zwyciężczyni konkursu.

Organizatorzy Kongresu chcą kontynuować spopularyzowany już pomysł spotka-



nia polonistów krajowych i zagranicznych, zmieniając jednocześnie dotychczasową nazwę Kongresu Zagranicznej Polonistyki (taką nazwę nosiło pięć poprzednich kongresów) na Światowy Kongres Polonistów.

– Zmiana nazwy stanowi uznanie idei polonistyki bez granic. Chcemy, by Katowice stały się miejscem, które uczestnikom Kongresu zapadnie w pamięć na zawsze jako przestrzeń nowej, ogólnoswiatowej, faktycznie zintegrowanej polonistyki – deklaruje prof. Tambor.

Uruchomione zostaną także Podyplomowe Studia Kwalifikacyjne Nauczania Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako obcego w Irlandii. Jak zauważa polonistka, zapotrzebowanie na nauczycieli języka polskiego jest w Irlandii ogromne, co między innymi uwidacznia liczba powstałych w ostatnich latach tzw. szkół sobotnich. W efekcie fali migracyjnej w ostatnich kilku latach w tym kraju zamieszkało wiele rodzin z dziećmi w wieku szkolnym i obecnie to właśnie te dzieci stanowią sporą grupę chętnych do poznawania i doskonalenia polszczyzny. Przedstawiciele najmłodszej generacji uczestniczą w różnych formach zajęć służących utrzymaniu kontaktu z językiem polskim, podniesieniu umiejętności posługiwania się polszczyzną, ale też nierzadko w nauce języka polskiego od podstaw – tak wygląda sytuacja niektórych dzieci urodzonych w Irlandii oraz tych, które znalazły się tam we wczesnym dzieciństwie.

– Wśród nich jest wiele młodych osób, które swą przyszłość zawodową i prywatną wiążą z powrotem do kraju, planują w Polsce nawiązać kontakty zawodowe czy podjąć naukę na polskich uczelniach – stwierdza prof. Tambor i dodaje: – Nauczyciele pracujący w Irlandii w szkołach polskich oraz prowadzący kursy języka polskiego w stowarzyszeniach polonijnych muszą zatem sprostać potrzebom współczesnego ucznia, który chce w atrakcyjny i efektywny sposób uczyć się języka polskiego i równolegle poznawać polską kulturę oraz dzisiejszą Polskę.

Dlatego bardzo ważne jest odpowiednie przygotowanie nauczycieli. Nauczyciele pracujący w Irlandii stają często przed niezwykle trudnym zadaniem prowadzenia zajęć w zróżnicowanych grupach, nie tylko ze względu na wiek uczniów, ale przede wszystkim dlatego że w jednej klasie szkolnej spotykają się przedstawiciele drugiego bądź trzeciego pokolenia emigracji, dla których polski jest językiem drugim (a zdarza się też, że jest językiem poznawanym jako obcy) oraz uczniowie, którzy stosunkowo niedawno przybyli z Polski, gdzie nierzadko rozpoczęli już naukę szkolną i język polski jest z całą pewnością ich językiem nie tylko

ojczystym, ale także pierwszym. Nauczyciel języka polskiego musi zatem posiadać wielorakie kompetencje – powinien umieć uczyć języka jako ojczystego, ale także posługiwać się metodami i technikami glotodydaktycznymi. Nauczyciele powinni ponadto znać programy nauczania języka polskiego stosowane w polskich szkołach, należy bowiem liczyć się z tym, że prawdopodobnie wiele dzieci, które niedawno znalazły się wraz z rodzicami na emigracji, wkrótce wróci do Polski, ważne jest zatem, by poziom ich wiedzy i umiejętności nie był niższy od tego, który reprezentują ich rówieśnicy w Polsce.

Studia Podyplomowe organizowane w Irlandii mają między innymi przygotować nauczycieli do pracy w tak specyficznych warunkach, mają dać im wiedzę i narzędzia służące zaspokojeniu potrzeb edukacyjnych wszystkich, nawet bardzo zróżnicowanych grup uczniów. Ważnym partnerem w organizacji tych studiów jest Polsko-Irlandzkie Stowarzyszenie Edukacyjne.

– Jestem przekonana, że umiemy to robić. Przeprowadziliśmy zagraniczne edycje studiów we Włoszech, na Węgrzech, Ukrainie, Białorusi, już sześciokrotnie w Niemczech i kilkadziesiąt edycji polskich. Absolwenci tych studiów zakładają i prowadzą lektoraty w Indonezji, Chinach, Mongolii, Kazachstanie, Portugalii, USA i w wielu innych miejscach na świecie. Irlandia, ze względu na liczbę polskich dzieci i polskich szkół, jest wyzwaniem szczególnym. Ale takie wyzwania sprawiają, że nasza praca to przez cały czas także hobby i pasja. Moja na pewno – podsumowuje z uśmiechem prof. Jolanta Tambor.

Na podium konkursu znaleźli się również: wśród samodzielnych pracowników

naukowych dr hab. Monika Jagielska (Wydział Prawa i Administracji) i dr hab. Henryk Gacki (Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii), a w kategorii młodszy pracownik naukowy dr Robert Radek (Wydział Nauk Społecznych) oraz dr Katarzyna Pokryszka (Wydział Prawa i Administracji).

W obu kategoriach przyznano także kilka wyróżnień. Otrzymali je prof. dr hab. Janusz Gluza – za koordynację prestiżowych, naukowych projektów międzynarodowych realizowanych na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii; dr hab. prof. UŚ Ewa Rott-Pietrzyk – za znaczący wkład w umiędzynarodowienie działalności dydaktycznej i naukowej Wydziału Prawa i Administracji; dr hab. Eugenia Smyrnova-Trybulska – za koordynację prestiżowych, naukowych projektów międzynarodowych realizowanych na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji (wszyscy jako samodzielni pracownicy) oraz dr Anna Bajorek – za rozwijanie intensywnej, międzynarodowej współpracy studenckiej na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii; dr Jakub Morawiec – za zainicjowanie i rozwijanie na Uniwersytecie Śląskim mobilności w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego; dr Andrzej Rabsztyń – za wyniki w zakresie wymian studentów i pracowników w Instytucie Języków Romańskich i Translatoryki; mgr Grzegorz Niemczuk – za wyjątkowe, międzynarodowe osiągnięcia artystyczne i promocję marki Uniwersytetu Śląskiego na świecie (wszyscy jako młodszy pracownicy).

Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym gratulujemy oraz życzymy dalszych sukcesów w pracy na rzecz umiędzynarodawiania Uniwersytetu Śląskiego. ■

Tomasz Płosa

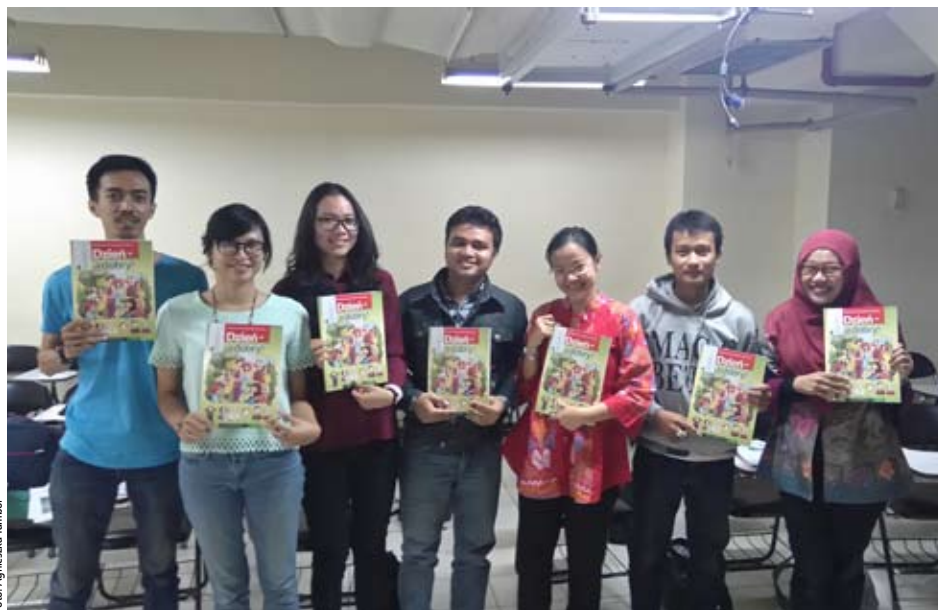


Foto: Agnieszka Tambor



Uroczyste otwarcie lektoratu języka polskiego podczas Targów Edukacyjnych w Dżakarcie (6 listopada 2015)

W Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się interdyscyplinarna konferencja naukowa pt. „Medialne kody w wyobraźni i języku dziecka”

## Zrozumieć świat dziecka

Podczas konferencji eksperci przeanalizowali medialne dzieciństwo z perspektywy kulturowej, socjologicznej, logopedycznej i językowej. Prelegenci opowiedzieli o najpopularniejszych programach telewizyjnych dla dzieci, wpływie mediów na rozwój emocjonalny najmłodszych oraz wartościach przekazywanym młodym widzom w morałach bajek. Organizatorem wydarzenia byli: Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego, Stowarzyszenie „Via Linguae”, Koło Naukowe Doktorantów Językoznawstwa oraz Koło Naukowe „Komunikator”.

Do udziału w konferencji zaproszono m.in. dr Edytę Manasterską-Wiącek, która wygłosiła wykład „Reklama do szpiku kości w wypowiedziach dziecka”. O blogach uczniowskich, które są wyrazem indywidualizmu pokolenia multimediów, opowiedziała dr Anna Podemska-Kałuża, z kolei mgr Emilia Kałuzińska przedstawiła uczestnikom konferencji temat: „O kilku płaszczyznach oddziaływania mediów na dzieci”. Prelekcję pt. „Bajowa telewizja. Co mówią o świecie dziecka tytuły programów dla dzieci” przygotowała dr hab. Iwona Loewe.

– W badaniach humanistycznych tytuł jest samodzielnym przedmiotem analizy tekstologicznej. W związku z tym współuczestniczy w tworzeniu kultury – stwierdziła dr hab. Iwona Loewe, dodając, że każdy z tytułów pełni trzy funkcje: nominacyjną, polegającą na nazywaniu obiektu i wyodrębnianiu go z rzeczywistości, metatekstową, co oznacza, że ilustruje całość tekstu bądź obrazu, który nazywa, a także perswazyjną, dzięki czemu zmusza odbiorcę do myślenia w określony sposób.

– Dobrym przykładem ostatniej z funkcji jest tytuł filmu *Bogowie*, który daje widzom sygnał, w jaki sposób powinni myśleć o kontekście, o bohaterach obrazu – oceniła prelegentka. Według dr hab. Iwony Loewe telewizja przez lata popełniła wiele błędów nominacyjnych. – Za porażki uznaję tytuły *Latający Holender*, *Zbliżenia* czy *Wybieramy zawód*, które w żaden sposób nie odzwierciedlają obrazu świata dziecka – nie kryła. Jak przyznała, w latach 70. w Telewizji Polskiej dominowały programy i bajki, których tytuły porządkowały świat dziecka na pory dnia i dni tygodnia: *Sobótka*, *Teleseranek*, *Dobranocka*, *Wieczorynka*. Dekadę później dokonano wielu ryzykownych eksperymentów nominacyjnych.

– Przykładem może być *Tik-takczy LUZ* – *Ludzie Uwaga Zaczynamy* oraz całkowita porażka: teleturniej pt. *Co, jak* – wymieniła. Dodała także, że prawdziwy przełom nastąpił w latach 90. Twórcy tytułów zaczęli bawić się słowem i odnosić do wypo-



Dr hab. Iwona Loewe w Zakładzie Lingwistyki Tekstu i Dyskursu Instytutu Języka Polskiego UŚ podczas konferencji, która odbyła się 1 czerwca 2015 roku

wiedzi młodego człowieka. Tak powstały *Domisie*, *Zygazaki*, *Sówka* oraz *Mysia Klinika i Doktorok Humorek*. Profesor podkreśliła, że w ostatnich trzydziestu latach ubiegłego wieku telewizja zdecydowała się na autopromocję za pomocą takich tytułów, jak *Teleferie*, *Telewizyjny Ekran Młodych* czy *Telewizja Najmłodszych*.

– Na początku XXI wieku twórcy tytułów dostrzegli jednak zróżnicowane potrzeby widza. Zdecydowali się na umieszczenie w nich elementów dziecięcego świata. Można powiedzieć, że zaludnili go ciekawymi bohaterami, jak Miś Uszatek, Jacek i Agatka czy Jeż Kleofas.

Kolejna z prelegentek, mgr Jaśmina Puchała, wygłosiła wykład pt. „Morał w filmie animowanym dla dzieci jako źródło wiedzy o wartościach”. Skupiła się głównie na dwóch bajkach: *Miś Uszatek* oraz *Parauśzek i Przyjaciele*.

– Treść filmów, w tym ich przesłanie, jest przedmiotem zainteresowania naukowców wielu dziedzin. Oglądanie takich produkcji przez dzieci uważa się powszechnie za

najwcześniejsze doświadczenie z wytworem kulturowo-społecznym spoza świata rodziców – powiedziała, dodając, że twórcy obu wspomnianych filmów poruszają sprawy dla dziecka kluczowe, jak łamanie zakazów, poszukiwanie przyjaciół czy przełamywanie słabości.

– W *Misiu Usztku* morał wygłasza główny bohater, który jest dla młodych widzów autorytetem. Zauważamy, że jest nieomylny, jego sądy są dojrzałe, a morał wypowiada dopiero pod koniec przeżytego dnia, zachowując dystans do zaistniałych wydarzeń – wyjaśniła prelegentka i dodała: – Miś zaleca, aby nie odkładać spraw na potem, solidnie się przygotowywać, ustalać porządek, robić coś pożytecznego, oszczędzać, przeliczać, wylizywać i porządkować, śmiać się, zamiast dąsać, być optymistą. Najwyżej w hierarchii wartości stawia samodyscyplinę i odpowiedzialność, a nie spontaniczność czy przebojowość – zakończyła swoje wystąpienie. ■



14 października w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyła się konferencja poruszająca temat metod walki z korupcją na szczeblu samorządu terytorialnego

# Czy można zlikwidować korupcję?

Do udziału w wydarzeniu zaproszono reprezentantów różnych środowisk. Prelegenci nie skupili się wyłącznie na teoretycznych aspektach korupcji, ale poszli krok dalej, podając wiele przykładów z życia. Sześć wystąpień spięto kłamrą tematyczną „Przeciwdziałanie korupcji w samorządzie terytorialnym”. Zebranych gości przywitał dyrektor Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Mariusz Kolczyński.

Podczas konferencji wykłady wygłosili: mecenas Mateusz Mania, dr Patrycja Szostok, burmistrz Czechowic-Dziedzic Marian Błachut, dr hab. Agnieszka Turska-Kawa oraz mgr Szymon Kołodziej.

Temat korupcji z punktu widzenia urzędnika omówił Marian Błachut. W wystąpieniu, które zatytułował „Transparentność działań samorządu terytorialnego”, zawarł wiele przykładów z życia.

– Wielokrotnie spotykałem się z opiniami, że aby coś załatwić, trzeba dać urzędnikowi w tzw. łapę. Początkowo byłem tym oburzony, ale z czasem zrozumiałem, że istnieje ogólne, społeczne przyzwolenie na taki proceder – przyznał burmistrz, dodając, że aby zrozumieć temat korupcji, należy zastanowić się nad jej zdefiniowaniem.

– Osobiście rozpatruję ją na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, jest to wykorzystywanie pełnionej funkcji lub zajmowanego stanowiska do odniesienia własnych korzyści, najczęściej majątkowych, w zamian za załatwienie jakiejś sprawy. Drugą stroną medalu jest pozycja petenta, który oferuje wspomnianą korzyść – wyjaśnił Błachut. Dodał, że najbardziej narażonymi na ko-

rupcję obszarami w strukturach samorządu terytorialnego są te, w których mamy do czynienia z zadaniami inwestycyjnymi, remontowymi, architektonicznymi czy urbanistycznymi.

Zdaniem burmistrza Czechowic-Dziedzic w polskim prawie istnieje kilka skutecznych rozwiązań, które mają służyć przeciwdziałaniu korupcji na szczeblu samorządu terytorialnego: prowadzenie rejestru korzyści czy obowiązek udostępnienia do wiadomości publicznej oświadczeń majątkowych urzędników państwowych. Z pozaprawnych sposobów kontroli wymienił czujne oko społeczeństwa.

– Każda instytucja publiczna działa jawnie. W dzisiejszych czasach w niezwykle prosty sposób można sprawdzić, czym się zajmujemy i czy wszystkie działania, jakie podejmujemy, są przejrzyste. Ja zachęcam społeczeństwo do tego typu weryfikacji – powiedział na zakończenie prelekcji Mariusz Błachut.

Prawniczy punkt widzenia przedstawił mecenas Mateusz Mania.

– Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie stwierdził, że korupcja występuje tylko

wtedy, gdy urzędnik przyjmie korzyść majątkową w zamian za pomoc w załatwieniu jakiejś kwestii. Odpowiedzialności nie ponosi więc osoba, która już po zakończeniu sprawy otrzymuje od petenta drobny podarunek, będący wyłącznie wyrazem wdzięczności, którego nie oczekiwała – wyjaśnił mecenas, przestrzegając jednak, że lepszym rozwiązaniem dla obu stron będzie unikanie tego typu sytuacji.

Wykład pt. „Psychospołeczne uwarunkowania korupcji” wygłosiła dr Patrycja Szostok. W swoich rozważaniach wykorzystwała liczne badania naukowe. Według statystyk aż 70 procent społeczeństwa polskiego uważa korupcję za zjawisko negatywne.

– Należy dokonać podziału na korupcję bierną i czynną. Z percepcji społecznej tego zjawiska wynika, że bardziej negatywnie postrzegamy tę pierwszą, czyli przyjmowanie łapówek. Dlaczego? Bo urzędników oskarżamy już nie tylko o sam fakt przyjęcia korzyści majątkowej, ale także o próby wymuszenia jej wręczenia – oceniła dr Szostok, dodając, że nie ma świecie miejsc czy kultur całkowicie uwolnionych od procederów korupcyjnych. – Jest trudna do wyplenienia właśnie dlatego, że stała się powszechna, a przy tym zaraźliwa. Powinniśmy ją definiować jako zaburzenie w świecie wartości. Ma miejsce głównie wtedy, gdy indywidualny interes wnosimy ponad społeczny i prawny – oceniła. – Moralna ocena takich działań nie jest jednoznaczna z uwagi na rozłożenie odpowiedzialności po dwóch stronach barykady. Kolejnym powodem jest to, że nie dostrzegamy pokrzywdzonego. Bo kto nim jest? W relacji między dwoma podmiotami każdy odnosi jakąś korzyść, wszyscy zyskują – zauważyła dr Szostok, dodając, że tendencje do łapówkarstwa są uwarunkowane także psychologicznie. – Niektórzy z nas wyrażają przekonanie, że w większości życiowych sytuacji obowiązuje reguła wzajemności oraz że istnieją skuteczniejsze drogi do osiągnięcia danego celu, niż te opisane w oficjalnych procedurach – zakończyła badaczka. ■



Foto: Wojciech Kowalczyk

↑ Jednym z prelegentów konferencji pt. „Przeciwdziałanie korupcji w samorządzie terytorialnym” był burmistrz Czechowic-Dziedzic Marian Błachut

Wojciech Kowalczyk

10 października w Hotelu Diament Arsenal Palace w Chorzowie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Logopedyczna pt. „Współczesne tendencje w diagnozie i terapii logopedycznej”

# Wyzwania w logopedii

**Kręgi tematyczne konferencji, która została zorganizowana przez Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego oraz Fundację Wiedzy i Dialogu Społecznego „Agere Aude”, obejmowały zagadnienia związane z podstawami i metodami diagnozy zaburzeń mowy u dzieci, młodzieży i osób starszych, kwestie dotyczące wczesnej interwencji logopedycznej oraz pytania odnoszące się do wielospecjalistycznej diagnozy i terapii logopedycznej.**

Konferencję rozpoczęło wystąpienie dr hab. prof. UŚ Danuty Pluty-Wojciechowskiej, która podkreśliła znaczenie zmian cywilizacyjnych w odniesieniu do warunków rozwoju mowy oraz rolę najnowszych badań naukowych w postępowaniu logopedycznym. Następnie dyrektor Instytutu Języka Polskiego dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuchowa przybliżyła koncepcję działalności logopedycznej w Instytucie Języka Polskiego.

W dalszej kolejności głos oddano wybitnym uczonym z USA, Czech, Rosji i Polski. Jako pierwszy wykład mistrzowski wygłosił prof. zw. dr hab. Stanisław Grabias z UMCS w Lublinie, który zwrócił uwagę na znaczenie terapii logopedycznej w procesie nabywania języka. Uczony zaprezentował zagadnienia dotyczące etapów rozwoju mowy, zróżnicowania sposobów nabywania języków (z uwzględnieniem procesu samorzutnego opanowania pierwszego języka oraz programowania kolejnych języków). Prof. Grabias zilustrował także ważne w kontekście badań logopedycznych funkcje języka oraz przedstawił podział diagnozowania i prognozowania logopedycznego przy udziale takich komponentów, jak sprawności: leksykalna, słowotwórcza, narracyjna, dialogowa i społeczna.

Kolejną prelegentką, prof. Julia Filatova z Moscow State Pedagogical University (Rosja), przybliżyła słuchaczom klasyfikację mowy i języka w ujęciu rosyjskojęzycznych badaczy, tym samym ukazując zróżnicowanie terminologiczne w badaniach logopedycznych. Badaczka przedstawiła kliniczno-pedagogiczną klasyfikację zaburzeń mowy oraz związane z nią badania. Przytoczyła również wyniki badań nad jąkaniem, które prowadzone były w Katedrze Logopedii Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego przez zespół pod kierownictwem dr n. med. prof. L.I. Bieliakowej.

Wykład, który wygłosiła doc. MUDr. Olga Dlouhlova z CSc. Foniatrickiej Kliniki (Czechy), dotyczył zjawiska centralnych zaburzeń przetwarzania słuchowego (CAPD). Badaczka zaprezentowała wyniki badań nad percepcją słuchową u dzieci w wieku przedszkolnym z dysfazią rozwojową oraz u dzieci w wieku szkolnym z dysortografią (jako postacią przetrwałą dysfazji) za pomocą testu rozdzielności słyszenia.

Wystąpienie dr hab. prof. UŚ Danuty Pluty-Wojciechowskiej z Instytutu Języka Polskiego UŚ skoncentrowane było na badaniach pojęć u dzieci z zaburzeniami mowy. Badaczka przedstawiła dwa paradygmaty diagnozy i terapii logopedycznej oraz koncepcję badania porządku pojęć z uwzględnieniem takich aspektów, jak: kategoria nadrzędna, podstawowość hierarchiczna czy poziom konkretności. Zaprezentowała również efekty badania pojęć u dzieci z rozszczepem wargi i podniebienia oraz propozycje działań diagnostycznych i terapeutycznych.

W ostatnim mistrzowskim wykładzie prof. Henriette Langdon z San José State University (USA) wyjaśniła proces nabywania umiejętności językowych u dzieci dwuletnich. Badaczka przybliżyła problematykę zróżnicowania stopnia opanowania tych samych samogłosek w różnych językach oraz zwróciła uwagę na stopień znajomości



Foto: Anamaria Gilian

↑ Międzynarodowa Konferencja Logopedyczna pt. „Współczesne tendencje w diagnozie i terapii logopedycznej”

spółgłosek w przypadku dwóch grup dzieci – dwulatków oraz pięcioletków. Ukazała również specyfikę dzieci określaną mianem późno mówiących (*late talkers*). W wystąpieniu określone zostały także podstawowe obszary interwencji logopedycznej w przypadku zaburzeń nabywania mowy.

Kolejną częścią konferencji była sesja posterowa, podczas której zaprezentowane zostały polskie i zagraniczne wyniki badań. Tematyka posterów obejmowała takie zagadnienia, jak: zaburzenia głosu i artykulacji, wykorzystanie muzyki w rehabilitacji, skuteczność rehabilitacji poznawczej, porównanie sprawności językowej dzieci monolingwalnych oraz bilingwalnych i opieka nad pacjentem w wieku starszym. Wśród autorów posterów znaleźli się badacze z Polski, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Po części posterowej rozpoczęło się 5 sekcji panelowych. Ich tematyka dotyczyła m.in. terapii jąkania oraz związków logopedii i lingwistyki edukacyjnej, różnorodnych narzędzi w diagnostyce zaburzeń mowy u dzieci i osób dorosłych, takich jak np. sposoby oceny dysfunkcji orofacjanych czy gesty obrazujące ruchy artykulatorów oraz wyników takich badań, które obejmowały wybrane aspekty terapii logopedycznej: wady artykulacyjne u dzieci, anatomia i fizjologia układu oddechowego, konteksty społeczno-kulturowe w logopedii, badania dotyczące terapii dzieci z rozszczepem podniebienia. Badacze postawili również ważne pytania związane z wyborem właściwej terapii logopedycznej.

Na koniec konferencji przewodniczący poszczególnych sekcji przedstawili efekty dyskusji, jakie były w nich prowadzone.

Patronatem honorowym objęli konferencję JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz prezydent Chorzowa mgr inż. Andrzej Kotala. Sponsorami głównymi konferencji były firma Medela oraz Wydawnictwo Harmonia, sponsorem wydarzenia natomiast – firma Słuchmed. ■

Beata Duda



Uniwersytet Śląski jest koordynatorem międzynarodowego projektu IRNet, finansowanego przez Komisję Europejską w ramach 7. Programu Ramowego

## Projekt IRNet

W skład międzynarodowego konsorcjum naukowego wchodzi dziewięć uczelni europejskich oraz australijski Curtin University w Perth. Pełna nazwa przedsięwzięcia brzmi: „Międzynarodowa sieć badawcza na rzecz analizy i rozwoju nowych narzędzi i metod dla zaawansowanych nauk pedagogicznych w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych, nauczania na odległość oraz kompetencji interkulturowych” (ang. *International Research Network for Study and Development of New Tools and Methods for Advanced Pedagogical Science in the Field of ICT Instruments, E-learning and Intercultural Competences*).

Celem projektu, który zapoczątkowano w 2014 roku, a ma potrwać końca roku 2017, jest opracowanie i wdrażanie interdyscyplinarnego programu służącego rozwojowi nowoczesnych narzędzi w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT) w naukach pedagogicznych i w kształceniu na odległość, rozwój pedagogiki w kontekście kompetencji międzykulturowych w krajach Unii Europejskiej, Australii, Rosji i na Ukrainie, a także ocena kompetencji informatycznych nauczycieli i innych specjalistów szkół wyższych – wszystko w kontekście globalizacji edukacji.

W pracach międzynarodowego zespołu – poza naukowcami UŚ oraz Curtin University – biorą także udział reprezentanci: Universiteit Twente w Enschede (UT, Holandia), Universidad de Extremadura (UE, Hiszpania), Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze (UKF, Słowacja), Universidade Lusitana w Lizbonie (UL) (Portugalia), Uniwersytetu Ostrawskiego (UO, Czechy), Uniwersytetu Kijowskiego imienia Borysa Hrinchenki (UKBH, Ukraina), Państwowego Uniwersytetu Technicznego w Dnieprodzierżyńsku (PUT, Ukraina) oraz Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego imienia Aleksandra Hercena w Sankt Petersburgu (RPUP, Rosja).

W ramach projektu w latach 2014–2015 zostały zrealizowane trzy wyjazdy naukowo-badawcze pracowników Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ. Dr hab. prof. UŚ Ewa Ogrodzka-Mazur, dr hab. Anna Gajdzica oraz dr hab. Eugenia Smyrnova-Trybulska dwukrotnie gościły w Sankt Petersburgu oraz odwiedziły Perth, uczestniczyły tam w licznych seminariach, warsztatach czy spotkaniach z pracownikami naukowo-dydaktycznymi oraz ze studentami. Dzięki funduszom z grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nasi naukowcy wzięli ponadto udział w wyjazdach naukowych do partnerskich uczelni zagranicznych w Nitrze, Ostrawie, Lizbonie oraz Enschede, gdzie uczestniczyli w konferencjach oraz seminariach naukowych. Wyniki badań prowadzonych w ramach tego projektu zostały opublikowane w licznych pracach naukowych, których szczegółowy wykaz znajduje się na stronie: <http://www.irnet.us.edu.pl/tools/deliverables>.

Do Polski z kolei przybyli goście z uniwersytetów w Rosji i na Ukrainie. W październiku zeszłego roku na WEiNoE UŚ przebywali: prof. Nataliia Morze (BGKU) i dr Olga Veselovska (UKBH), prof. Maryna Romaniukha, prof. Mykola Nakaznyi i prof. Ludmyła Sorokina (PUT w Dnieprodzierżyńsku) oraz prof. Tatyana Noskova, prof. Tatyana Pavlova i prof. Olga Yakovleva (RPUP). Działania naukowców z Ukrainy i Rosji były skoncentrowane na środowisku e-learningowym UŚ. Uczestnicy z uczelni partnerskich analizowali kursy zdalne, studiowali ich struktury i funkcje projektowania, jak również podstawowe zasady, formy i metody efektywnego wykorzystania ICT i e-learningu. Naukowcy badali i analizowali zagadnienia dotyczące opracowywania instrumen-

tów, które byłyby w stanie dostarczyć wiarygodnych i porównywalnych danych na temat rozwoju ICT i e-learningu, a także działań edukacyjnych nauczycieli i studentów w zakresie wykorzystania ICT w nauce i relacjach międzykulturowych. W wyniku wspólnych działań został zaproponowany model kompetencji nauczyciela w zakresie ICT oraz instrumenty do oceny poziomu tych kompetencji. Dla gości zorganizowano także warsztaty i seminaria.

Kształcenie na odległość to temat wywołujący szerokie zainteresowanie u różnych badaczy w większości krajów Europy i świata. Istnieje sporo publikacji, które udowadniają, że zalety e-learningu wpływają na poszerzanie skali wdrażania e-learningu praktycznie na wszystkich szczeblach kształcenia. Wraz z rozwojem technologii informacyjnych i pojawieniem się nowych narzędzi informatycznych poszerzają się możliwości dydaktyczne i podnosi się jakość usług edukacyjnych oferowanych w formie zdalnej. Warto wspomnieć, że w ramach IRNet co roku w październiku Cieszynie ma miejsce konferencja pt. „Teoretyczne i Praktyczne Aspekty Nauczania na Odległość”. W tym roku odbyła się już siódma edycja.

W ramach projektu jest zaplanowana realizacja ponad 220 wyjazdów naukowych 28 naukowców z 10 uczelni konsorcjum. Rezultaty wszystkich wyjazdów, przeprowadzonych badań oraz innych form aktywności realizowanych w ramach projektu są publikowane na bieżąco w czasopismach naukowych, w tym „International Journal of Continuing Engineering Education and Life-Long Learning” (IJCEELL), monografiach, materiałach konferencyjnych, zbiorach prac naukowych.

O szczegółach projektu można dowiedzieć się na stronie projektu: [www.irnet.us.edu.pl](http://www.irnet.us.edu.pl). ■

Eugenia Smyrnova-Trybulska



Foto: Andrzej Szczurek



Naukowcy unijnego projektu IRNet

Adam Adamczyk, autor blogu popularnonaukowego Kwantowo.pl jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UŚ oraz studentem historii na Wydziale Nauk Społecznych

# Św. Mikołaj nie istnieje

„Współczesny Polak nie posiada wiedzy na temat otaczającej go fizycznej rzeczywistości. Pisałem już o tym i będę to powtarzał do znudzenia” – podkreśla na swoim popularnonaukowym blogu Adam Adamczyk, z wykształcenia humanista, z zamiłowania fizyk amator. Pomimo świadomie wybranych studiów prawniczych i historycznych od kilku lat przekonuje, że ogólna teoria względności nie ma nic wspólnego z science-fiction, a odkrywanie mechanizmów rządzących rzeczywistością może być przyjemne i satysfakcjonujące.

Zacznijmy trochę nietypowo, bo... od św. Mikołaja. Odkąd pamiętam, prezenty zawsze dawali mi do rąk rodzice. Naprawdę! Nigdy nie przynosił ich żaden święty, może dlatego wyrósł ze mnie racjonalista (*śmiech*). To wcale nie było smutne. Czuję się bardziej rozczarowany faktem, że zamiast wymarzonego teleskopu dostałem mikroskop. Albo był tańszy, albo... mamie się pomyliło. Nie narzekałem. Komórek co prawda widać nie było, ale mogłem pooglądać z bliska owady. Razem z kolegą hodowaliśmy także pięknego pająka, tygrzyka paskowanego. Karmiliśmy go schwytanymi pod blokiem konikami polnymi, bo byliśmy ciekawi, jak taki pajęczak funkcjonuje. Obserwacja skończyła się w sposób dramatyczny, gdy pupil przygotował ogromny kokon do złożenia jaj. Wiele rzeczy też się niszczyło, w ramach „eksperymentów” oczywiście, co wydaje się cechą charakterystyczną prawdziwych fizyków... Bo cóż robi ekipa wykorzystująca np. akceleratory? „Rozkwasza” cząstki, by sprawdzać, co z tego wyniknie.

Zawsze lubiłem przedmioty przyrodnicze. Mimo tego zdecydowałem się studiować... prawo. Uznałem, że to najbardziej racjonalny wybór i chyba popełniłem błąd. To nie do końca moja dziedzina. Wszelkie „ludzkie twory”, jak kodeksy, literatura czy sztuka, interesują mnie mniej. Dlatego zdecydowałem się podjąć studia na drugim kierunku. Fizyka? Ależ nie! Wybrałem historię, która – choć związana z ludźmi – tworzy się z zasady spontanicznie. To w moim odczuciu różni ją od prawa i czyni bliższą mojej filozofii życia.

Zawsze sam poszukiwałem odpowiedzi na ważne pytania. Rodzice na to pozwalali, nie próbowali „na siłę” mnie kształtować, za co jestem im wdzięczny. Kiedy pierwszy raz usłyszałem o mechanice kwantowej, a byłem wtedy nastolatkiem, miałem oczy jak pięciolotówki. Zacząłem szukać lektur i starałem



Adam Adamczyk, absolwent Wydziału Prawa i Administracji UŚ

się możliwie dokładnie zrozumieć interesujące mnie kwestie, by potem móc je przekazywać dalej. Tak powstał blog popularnonaukowy Kwantowo.pl (początkowo pod inną nazwą). Mnie, będącemu z wykształcenia „humanistą”, bliżej jest oczywiście do laika niż do specjalisty. Prowadząc go, mam zatem drobną przewagę nad zawodowymi naukowcami. Oni, zwracając się do laików, często zapominają o tym, że ludziom brakuje podstawowej wiedzy. Bolesnie przekonują nas o tym dziennikarze przygotowujący np. sondy uliczne. „Czy podczas burzy najpierw widzimy światło błyskawicy czy może słyszemy dźwięk grzmotu?”. Z pozoru proste pytanie może sprawić nie lada kłopot odpowiadającemu, a przecież niepotrzebne są tu zdolności matematyczne. Wystarczy wiedza i wyobraźnia.

Trudno jest przełożyć skomplikowane terminy fizyczne na własny język, dlatego tworząc blog, pracuję przede wszystkim za pomocą metafor. Oczywiście wiem, że to niedoskonałe narzędzie. Praw fizyki kwantowej i relatywistycznej nie da się sprowadzić do kilku bliskich nam opisów, ale wierzę, że lepszy jest uproszczony obraz rzeczywistości niż kompletna niewiedza. Można skończyć szkołę średnią i nie zetknąć się z Einsteinem na lekcjach fizyki. Sam zresztą jestem tego przykładem. Byłem oburzony, gdy uświadomiłem sobie, że jego niezwykła teoria istnieje od 100 lat, a ja ani razu o niej nie usłyszałem w szkole. Potem trudno się dziwić bzdurom, jakie ludzie piszą i czytają w internecie.

Moi czytelnicy wiedzą, że prowadzę krucjatę przeciwko portalom informacyjnym – największej wylegarni bzdur. Widzę wstrząsające nagłówki: „Asteroida przeleciała ekstremalnie blisko Ziemi”. Gdy zaczynam drążyć temat, okazuje się, że „ekstremalnie blisko” oznacza kilkadziesiąt milionów kilometrów od powierzchni Ziemi. Do tego podobne zjawiska zdarzają się raz na kilka miesięcy. O co zatem

chodzi? Oczywiście o liczbę kliknięć tych, których przyciągnął szalony tytuł. Takich przykładów mógłbym podać wiele. Poświęciłem im zresztą osobną rubrykę na moim blogu zatytułowaną „Głupota na niedzielę”.

Mam stały kontakt z moimi czytelnikami. Cieszę mnie pozytywne reakcje ludzi. Napisała do mnie kiedyś dziewczyna, która dzięki zamieszczanym przeze mnie wpisom zdecydowała się studiować fizykę. Skorzystała z listy polecanych pozycji książkowych, znalazła kilka tematów, które ją zainteresowały, i uznała, że to jest dobry kierunek. Coś wspaniałego! Myślę, że blogów popularyzujących różne dziedziny naukowe powinno być więcej, dlatego zawsze zachęcam specjalistów i pasjonatów do dzielenia się swoją wiedzą. Warto! ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz





Stefan Ośliżko

## W szponach systemu

Za oknem coraz ciemniej i niestety, wbrew optymistycznym przypuszczeniom, że klimat się ostatecznie ocieplił i teraz już będzie tylko wiosna i wiosna – no, może od czasu do czasu temperatura się podniesie i będziemy się cieszyć latem – otóż wbrew tym wszystkim oczekiwaniom nadeszły też przymrozki, zaczął padać śnieżek i co tu dużo mówić: za oknem czuje się zimą.

W tych okolicznościach przyrody nie powinno nikogo dziwić, że życie skupia się głównie w pomieszczeniach, na razie jeszcze ogrzewanych. Piszę „na razie”, bo ofensywa przeciw polskiemu węglowi trwa i doprawdy trudno sobie wyobrazić, co będzie dalej. Chyba że zastosujemy wybieg Volkswagena: wyłączymy ogrzewanie na czas kontroli (oby jak najkrótszy), a potem znowu damy popalić. Albo popalimy sami, zwalając wszystko na diabła, co to w starym piecu pali. Podobno nowe piece nie dają negatywnych dla środowiska efektów, bo nie można w nich spalać węgla.

Zalóżmy jednak, że siedzimy w ciepłym, suchym gabinecie i możemy się oddać pracy, coraz bardziej naukowej niestety. Zamiast krzątać się wokół aparatury, zamiast przeglądać fiszki i segregować je ponownie, zamiast siedzieć bez ruchu i wpatrywać się w sufit (ewentualnie okno), przerywając tę czynność z rzadka dla zapisania skrawka papieru niezrozumiałymi dla postronnych formułami, czyli zamiast uprawiać działalność naukową, coraz częściej musimy poświęcać się działaniom pozorowanym, pozornie potrzebnym, stwarzającym pozory aktyw-

ności. Do czynności tych zaliczam m.in. konieczność wypisywania sążnistych sprawozdań, ankiet, planów, sylabusów, którymi system (a może nawet System) coraz bardziej nas uzależnia. „Nas” – mam tu na myśli uczonych, studentów i administrację, która często współczuje ofiarom systemu, lecz sama też do nich się zalicza. Zewnętrzne źródła zasilają bezustannie „S” rozporządzeniami, protokołami i zaleceniami oraz zarządzeniami. A tu, na uniwersytecie (a może gdzie indziej, ale tego nie wiem – kto to zresztą może wiedzieć?) młyny przetwarzają te tony dokumentów i przetwarzają je na niestrawną papkę, którą karmią potem beneficjentów uczelni („beneficjenci” – ta kategoria obejmuje wszystkich „interesariuszy” (jeszcze jedno słowo wzięte z „S”), niekiedy, w innych okolicznościach (na razie!), oznacza ogół podopiecznych instytucji o charakterze charytatywno-pomocowym.

A my, jako beneficjenci, musimy się z „S” porać i zgrzytając zębami wypełniać rozmaite druki, w których nie ma miejsca na „czynnik ludzki”, czyli zwykłą pomyłkę. Jeśli już poprosiliśmy o urlop i „S” tę prośbę zakonotował, to choćby się waliło i paliło, musimy iść na urlop. Jeśli wypisaliśmy delegację, to choćby nam później ochota na wyjazd przeszła, nic z tego: „S” czuwa i nie popuści. Jeśli zaplanowaliśmy jakiś wydatek, to musimy wyszarpać pieniądze choćby z własnej kieszeni (co też pewnie do końca nie zadowoli „S”). Najgorsze jednak męki przeżywamy, pisząc rozmaite opinie. Tu „S” poszedł na całość i opiniowanie wniosków, zwłaszcza o podwyżki czy dodatki, nie jest czynnością przeznaczoną dla profesorskiej głowy. Należy rozważyć w duchu (bo z kim konsultować) odpowiedzi na mnóstwo pytań, mając w tyle głowy świadomość, że będą je czytać różne osoby, w szczególności zainteresowane... A dawniej można było tak dobrze wyrazić swoją opinię, która zawsze brzmiała pozytywnie, ale pewne subtelności oddawały prawdziwe stanowisko opiniującego. Ponieważ teraz są czasy „S”, to nawet nie będę wspominał tych sztuczek, bo tylko łąza się w oku kręci. ■



Małgorzata Kita

## Jak ubrać choinkę '15?

„Idą święta. Najpiękniejsze w całym roku”. Nie zamierzam bynajmniej polemizować z profesorem Janem Tadeuszem Stanisławskim na temat wyższości świąt Bożego Narodzenia nad świętami Wielkanocy. Bo i sam twórca mniemanologii stosowanej przyjmował perspektywę zmieniającą się wraz z porą roku, uznając – słusznie zresztą – za ważniejsze te święta, które się zbliżają.

Pora więc podjąć kilka decyzji przedświątecznych. Zakładam, że tę strategiczną – choinka naturalna czy sztuczna – mamy już za sobą. Zresztą co te przymiotniki mogą jeszcze znaczyć? Naturalność choinki i tak jest relatywna. To taka prosto z lasu, a raczej zrównoważonej plantacji? A czy recyklingowa lub, co lepsze, upcyklingowa choinka zaprojektowana przez świadomego designera spełnia kryteria naturalności i ekologiczności? Dziś sztuczna nie musi już być synonimem z *plastiku* – zielonego, białego, srebrnego, czarnego, różowego, dodatkowo też oszronionego: do wyboru.

Polska tradycja mówi: choinkę ubieramy w Wigilię. Ale w przestrzeni publicznej pojawia się ona znacznie wcześniej. W Londynie sezon bożonarodzeniowy w tym roku rozpoczął się 2 listopada. Świąteczna iluminacja na Oxford Street zablęśla niemal dwa miesiące przed świętami. Skoro żyjemy w zglobalizowanym świecie, może pożyczyć od Włochów zwyczaj strojenia drzewka na początku grudnia? Przecież przyjęliśmy walentynki i Halloween, choć nie bez sprzeciwów wo-

bec ich „obcości” – językowej i kulturowej. A choinka towarzysząca przygotowaniu świątecznym, rozświetlająca swym blaskiem wczesny zmierzch grudniowy stanie się uroczystą i miłą zapowiedzią czegoś istotnego: nieważne, czy te święta obchodzimy jako fragment przestrzeni i czasu *sacrum*, czy stały się estetycznym składnikiem świata zsekularyzowanego. Muszą mieć ładną oprawę!

Choinka, którą pamiętam sprzed lat, duża i pachnąca lasem, była eklektyczna. Bombki, pieczolowicie przechowywane przez cały rok, zachwycały dziecko wielobarwnym blaskiem, czarowały misternymi kształtami. Wśród nich wyróżniała się bombka prababki, a więc pamiętająca lata 80. XIX wieku, kiedy drzewko ozdobione szklanymi cackami wkraczało do kultury polskiej. Tego kruchego drobiazgu w kształcie ptaszka już nie mam. Dekoracji dopełniały jabłuszka i orzechy, pachnące i kuszące pierniczki, misternie klejony corocznie łańcuch z kolorowego papieru – wszystko oświetlone migotliwymi świecami.

Dzisiejsza strojna choinka podlega modzie, stylizacji. A te zmieniają się szybko – to przecież atrybut mody. Jaka ma być tegoroczna? Tradycyjna czy nowoczesna (cokolwiek to znaczy)? Z kulistymi bańkami czy ozdobami o różnych formach, czasem ryzykownych i nieoczekiwanych: zajaczki, grzybki, aniołki, a tuż obok bolidy, smartfony, laptopy? Elegancka czy kiczowa? Feeryczna, tęczkowa czy monochromatyczna, stonowana? Minimalistyczna choinka korporacyjna? Pełna przepychu w stylu „carskiej Rosji”? Spersonalizowana dzięki rodzinnym zdjęciom wkomponowanym w drzewko? Zainspirowana „Choinką chuligana” Teofila Ociepki? Na szczycie anioł, gwiazda, szpic? Obok niej – ptaszek, wiewiórka, Rudolf Czerwononosy, a może USiołek? Pytania można mnożyć, traktując drzewko jak „ćwiczenie stylistyczne”.

Jaka jest więc moja choinka w tym roku? Chyba określiłabym ją jako hipsterską („choinka hipsta”). Czyli, paradoksalnie, obecnie *en vogue*. I, oczywiście, „epicka”! ■

Mariusz Wierzoń, magistrant na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zajmuje się briologią, czyli nauką o mszakach

## Na tropach botaniki

**W dorobku naukowym młody biolog ma już trzymiesięczną praktykę w Islandzkim Instytucie Historii Naturalnej w Akureyri. W ramach programu FSS „Mobilność studentów i pracowników uczelni” pracował tam pod kierunkiem absolwenta WBiOŚ dr. Pawła Wąsowicza. Praca licencjacka Mariusza dotyczyła mszaków występujących na martwym drewnie. Powstała w oparciu o badania terenowe przeprowadzone w typowych lasach gospodarczych w dolinie rzeki Jamny.**

– Już od dzieciństwa fascynowała mnie przyroda. Podczas wycieczek obserwowałem rośliny i zwierzęta. Biologia znajduje się w centrum moich zainteresowań, dzięki czemu traktuję studia jako pasję – mówi Mariusz Wierzoń.

Mszaki są grupą roślin obejmującą mchy, wątrobowce oraz glikoliki. To niewielkie rośliny często porastające pnie drzew, kamienie czy martwe drewno. Ich badaniem w Polsce zajmuje się niewielu specjalistów. Oznaczanie mszaków nie należy do łatwych. Jak tłumaczy student, tylko część gatunków udaje się rozpoznać w czasie prac terenowych. Pozostałe wzbudzające wątpliwości okazy należy zasuszyć i poddać dokładnej identyfikacji w laboratorium.

– Dzięki wsparciu mojej promotorki dr hab. Barbary Fojcik zaprezentowałem poster na konferencji dotyczącej roli martwego drewna w ekosystemach leśnych, której organizatorem była SGGW w Warszawie. Poster zawierał streszczone wyniki badań dotyczących występowania mszaków na martwym drewnie. Jest to siedlisko niezwykle cenne dla tej grupy roślin – wyjaśnia Mariusz Wierzoń. – Pokłosiem konferencji był artykuł, którego jestem współautorem. Tekst ukazał się w tomie *Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej*.


Publikacje autorstwa studenta nie są związane jedynie z mszakami. W obszarze jego zainteresowań znajduje się szeroko pojęta botanika. W trakcie prac terenowych student odkrył w dolinie rzeki Jamny stanowisko goryczki trojeściowej. Jest to roślina występująca pospolicie w górach, ale na niżu jej występowanie jest niezwykle rzadkością. Na tej podstawie powstał krótki artykuł do czasopisma naukowego „Steciana”.

Po ukończeniu licencjatu Mariusz Wierzoń zaczął się zastanawiać nad możliwością odbycia części studiów na zagranicznej uczelni. Wyjazd na Islandię był możliwy dzięki programowi FSS „Mobilność studentów i pracowników uczelni”. – Praktyki odbywałem w Islandzkim Instytucie Historii Naturalnej. Moim opiekunem naukowym był dr Paweł Wąsowicz, absolwent WBiOŚ UŚ, który od trzech lat zatrudniony jest na stanowisku botanika w Instytucie. Część mojej pracy polegała na katalogowaniu zbiorów zielnikowych zgromadzonych w herbarium Instytutu. Herbarium, czyli zielnik, to miejsce, w którym przechowywane są tzw. elegaty zielnikowe, czyli zasuszone rośliny wraz z dokładnym opisem lokalizacji, datą zebrania, a także autorem zbioru i oznaczenia. Stanowią one dokumentację badań terenowych. W czasie wyjazdu mogłem podziwiać zbiory zgromadzone w zielniku Instytutu, będące wynikiem wieloletnich badań islandzkich botaników – mówi Mariusz Wierzoń.

Druga część praktyk była poświęcona pracom związanym z monitorowaniem dwóch inwazyjnych gatunków barszczy: *Heracleum persicum* i *H. Montegazianum*. Gatunki te są obce dla flory Islandii, sadzone były w ogrodach jako rośliny ozdobne, skąd zaczęły się silnie rozprzestrzeniać. Związki zawarte w roślinie wywołują groźne dla zdrowia oparzenia skórne (tak jak w przypadku barszczu Sosnowskiego). Zebrane dane na temat rozmieszczenia obu



Foto: Michał Ambrowiak

 Mariusz Wierzoń w Rezerwacie Ścisłym Puszczy Białowieskiej podczas wycieczki terenowej, która odbyła się w ramach 44. Białowieskiego Seminarium Geobotanicznego (listopad 2015)

gatunków pozwoliły na opracowanie strategii zwalczania barszczy w obrębie miasta. Przeprowadzone prace sfinalizował raport, przygotowywany obecnie jako publikacja w języku islandzkim. Rezultatem wyjazdu był także poster zaprezentowany na początku listopada podczas konferencji naukowej poświęconej badaniom Islandii IceBio 2015.

Mariusz Wierzoń pełni również obowiązki przewodniczącego Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego oraz członka zarządu Interdyscyplinarnego Koła Naukowego Przyrodników „Planeta”. Jednym z ostatnich projektów realizowanych przez IKNP „Planeta” jest rozmnażanie roślin metodą kultur tkankowych (*in vitro*) podjęte we współpracy z Palmiarnią Miejską w Gliwicach. Za powszechnie znaną i dla wielu kontrowersyjną nazwą kryje się laboratoryjny proces rozmnażania popularnych i obecnych w stałej sprzedaży gatunków, np. chryzantem lub storczyków. Ta efektywna metoda przeprowadzana w sterylnych warunkach laboratoryjnych okazuje się szczególnie cenna w przypadku roślin trudnych do rozmnażania tradycyjnymi metodami. IKNP „Planeta” planuje także współpracę z browarem rzemieślniczym polegającą na izolacji kultur drożdży ze środowiska naturalnego. Jednym z celów jest izolacja nowych szczepów przydatnych w browarnictwie.

Student jest także pasjonatem turystyki górskiej. Swoje hobby realizuje, działając w zarządzie PTTK w Mikołowie. Jest również członkiem Mikołowskiego Powiatowego Klubu Młodzieżowego zajmującego się tematyką profilaktyki uzależnień. Otrzymał w tej dziedzinie wyróżnienie Wolontariusza Roku 2013 Miasta Mikołowa. Kolejną formą pomocy innym jest służba w Ochotniczej Straży Pożarnej – od pięciu lat Mariusz Wierzoń jest członkiem sekcji bojowej OSP i uczestniczy regularnie w akcjach ratowniczo-gaśniczych. ■

Agata Hajda



## HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
RÓŻNE TERMINY NABORÓW	HORIZON 2020	Największy mechanizm finansowania badań prowadzony przez Komisję Europejską. Program obejmuje następujące dziedziny: zdrowie, żywność i biotechnologia, nauki informatyczne, nanotechnologie, energia, środowisko, transport, nauki socjoekonomiczne, przestrzeń kosmiczna oraz bezpieczeństwo. Szczegóły na stronie: <a href="http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html">http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html</a> .
NABÓR CIĄGŁY do 31 XII 2015	GRANTY NA GRANTY	Finansowanie działań związanych z przygotowaniem wniosku projektowego do programu badawczego UE. Wsparcie kierowane do polskich jednostek naukowych, które ubiegają się o realizację projektów w ramach programów HORYZONT 2020, Fundusz Badawczy Węgla i Stali, EURATOM i zamierzają podjąć się roli koordynatora w planowanym projekcie oraz stworzyć międzynarodowe konsorcjum.
NABÓR CIĄGŁY	STYPENDIUM WORLD FOREST INSTITUTE	World Forest Institute w Stanach Zjednoczonych umożliwia odbycie stypendium od 6 do 12 miesięcy z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to stopień licencjata oraz wiek 21 lat. Na stypendia World Forest Institute do USA (Portland, Oregon) należy aplikować 2 miesiące przed planowanym wyjazdem.
NABÓR CIĄGŁY	STYPENDIA EUROPEAN MOLECULAR BIOLOGY ORGANISATION	Stypendia European Molecular Biology Organisation to oferta krótkoterminowych, 3-miesięcznych stypendiów badawczych. Kandydaci mogą ubiegać się o stypendium na wyjazd badawczy realizowany w dowolnym ośrodku – laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymiana doświadczeń oraz poszerzanie nabytych już umiejętności i wiedzy. Wymogiem jest posiadanie stopnia naukowego doktora uzyskanego nie wcześniej niż na 10 lat przed złożeniem aplikacji.
do 12 I 2016	HORIZON 2020 Marie Skłodowska-Curie: Innovative Training Networks	Dofinansowanie projektów mających na celu kompleksowe szkolenia początkujących naukowców, w tym doktorantów, realizowane przez międzynarodowe zespoły badawcze i instytucje pozaakademickie.
do 13 I 2016	HORIZON 2020 Marie Skłodowska-Curie: Researchers Night	Celem Nocy Naukowców jest przybliżenie zawodu naukowca obywatelom, zwiększenie świadomości społecznej w zakresie działań badawczych i innowacyjnych oraz zachęcanie młodych ludzi do podejmowania kariery naukowej.
do 2 II 2016	HORIZON 2020 ERC Consolidator Grant	Europejska Rada ds. Badań Naukowych (European Research Council – ERC) wspiera twórcze i nowatorskie pomysły badawcze we wszystkich dziedzinach wiedzy. Wysoko cenione są projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Klasyyczny podział na badania podstawowe i stosowane nie ma znaczenia: badania muszą mieć charakter poznawczy, pionierski, przekraczać obecne granice wiedzy ( <i>frontier research</i> ).
do 31 III 2016	ERASMUS+ partnerstwa strategiczne	Konkurs dofinansowuje projekty edukacyjne realizowane w partnerstwach międzynarodowych. Działania realizowane w ramach akcji powinny służyć: <ul style="list-style-type: none"> <li>• opracowaniu nowatorskich programów, metod, narzędzi i materiałów służących rozwijaniu kluczowych kompetencji młodzieży, jak również umiejętności językowych i związanych z technologiami informacyjnymi,</li> <li>• stworzeniu metod, narzędzi i materiałów służących rozwojowi zawodowemu i zwiększaniu kompetencji osób pracujących z młodzieżą (m.in. programów edukacyjnych, programów szkoleń, metod oceny),</li> <li>• wykorzystywaniu nowych form pracy z młodzieżą oraz zapewnianie szkoleń i wsparcia, opartych m.in. na wirtualnej mobilności, wykorzystywaniu technologii informacyjnych, elastycznych metod uczenia,</li> <li>• wypracowaniu programów i narzędzi służących przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu młodzieży oraz wczesnej rezygnacji z nauki szkolnej,</li> <li>• tworzeniu sieci współpracy i wspólnych projektów przez organizacje młodzieżowe, instytucje i inne podmioty działające w obszarze edukacji i szkoleń i rynku pracy.</li> </ul>
do 31 III 2016	ERASMUS+ partnerstwa strategiczne (międzynarodowe/transnarodowe inicjatywy młodzieżowe)	Dotacje na międzynarodowe inicjatywy grup młodzieży z krajów europejskich. Międzynarodowe/transnarodowe inicjatywy młodzieżowe to projekty, które samodzielnie przygotowuje, organizuje i realizuje młodzież. Mają one służyć: <ul style="list-style-type: none"> <li>• zwiększaniu zaangażowania obywatelskiego poprzez m.in. organizowanie konsultacji, debat, konferencji, inicjatyw dotyczących tematyki europejskiej,</li> <li>• podejmowaniu działań dla pożytku społeczności lokalnych (m.in. wspieranie grup zagrożonych wykluczeniem społecznym, np. osób starszych, niepełnosprawnych, migrantów, mniejszości społecznych),</li> <li>• rozwijaniu postawy przedsiębiorczej i umiejętności skutecznego działania młodych ludzi (np. założenie klubu młodzieżowego, organizacji lub przedsiębiorstwa społecznego; przygotowanie i przeprowadzenie kursów i szkoleń np. na temat przedsiębiorczości; organizowanie wydarzeń kulturalnych i artystycznych).</li> </ul> <p>Akcja 2. Współpraca na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk (ang. KA2: Cooperation for Innovation and the Exchange of Good Practices)</p>
<b>Więcej na stronie <a href="http://projekty.us.edu.pl">http://projekty.us.edu.pl</a></b>		
planowany nabór od XII 2015	DIAMENTOWY GRANT	Program przeznaczony jest dla absolwentów studiów licencjackich lub studentów po trzecim roku jednolitych studiów magisterskich, którzy prowadzą badania naukowe w zakresie nauk humanistycznych, nauk społecznych, nauk ścisłych i technicznych oraz nauk o życiu. Wysokość grantu: do 200 tys. zł, w tym wynagrodzenie w wysokości minimum 2,5 tys. zł miesięcznie. Okres realizacji: maksymalnie 48 miesięcy. Więcej na stronie: <a href="http://www.nauka.gov.pl/diamentowy-grant">http://www.nauka.gov.pl/diamentowy-grant</a> .
do 15 III 2016	SYMFONIA 4	Konkurs na międzydziedzinowe projekty badawcze realizowane przez wybitnych naukowców, których badania wyróżniają się najwyższą jakością, odważnym przekraczaniem granic pomiędzy różnymi dziedzinami nauki, przyczyniając się do tworzenia nowych wartości i otwierania nowych perspektyw w nauce. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">http://www.ncn.gov.pl</a> .
do 15 III 2016	ETIUDA 4	Konkurs na stypendia doktorskie. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">http://www.ncn.gov.pl</a> .
do 15 III 2016	FUGA 5	Konkurs na krajowe staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">http://www.ncn.gov.pl</a> .
planowany nabór II kwartał 2016	TECHMATSTRATEG	Strategiczny program badań naukowych i prac rozwojowych „Nowoczesne technologie materiałowe”. Konkurs na projekty badawcze w ramach pięciu strategicznych obszarów problemowych: 1. Technologie materiałów konstrukcyjnych. 2. Technologie materiałów fotonicznych i nanoelektronicznych. 3. Technologie materiałów funkcjonalnych i materiałów o projektowanych właściwościach. 4. Bezodpadowe technologie materiałowe i technologie biodegradowalnych materiałów inżynierskich. 5. Technologie materiałów dla magazynowania i przemysłu energii. Więcej na stronie: <a href="http://ncbr.gov.pl/programy-strategiczne">http://ncbr.gov.pl/programy-strategiczne</a> .
<b>Więcej na stronie <a href="http://dn.us.edu.pl">http://dn.us.edu.pl</a> oraz <a href="http://www.transfer.us.edu.pl">www.transfer.us.edu.pl</a></b>		

# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ NOWE KSIĄŻKI

### Prace naukowe

TEOLOGIA. Monika Gwóźdź: *Religijne wychowanie potomstwa w małżeństwach mieszanych*

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. Strychy/piwnice. Inne przestrzenie. Red. Alina Świeściak, Sandra Trela

*Światy oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobrażenia.* Red. Bożena Mazurkowska

Agnieszka Nęcka: *Polifonia. Literatura polska początku XXI wieku*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. Aneta Chmiel: *Romperie il silenzio. I romanzi di Vincenzo Consolo*

KOMPARATYSTYKA LITERACKA I KULTUROWA. Tadeusz Sławek: *U-chodzić*

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. Karolina Liszczyk-Kubina: *Fazowość i jej wykładniki w polszczyźnie*

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *Inność/różnorodność w języku i kulturze.* Red. Ewa Bogdanowska-Jakubowska

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE. Jolanta Gwóźdź: *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*

*Teoretyczne zagadnienia bibliologii i informatologii. Studia i szkice.* Red. Elżbieta Gondek

STUDIA O KULTURZE. *Wartości formalne antycznego dramatu i teatru greckiego. Konferencja w 50. rocznicę śmierci Profesora Stefana Srebrnego. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w dniu 17 października 2012 roku na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.* Red. Grażyna Golik-Szarawarska

Beata Popczyk-Szczęśna: *Powtórzenia i powroty. O dramaturgii Janusza Głowackiego*

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 14. Red. Maksymilian Pazdań

*Rodzina w prawie administracyjnym.* Red. Agnieszka Ziółkowska, Anna Gronkiewicz

PEDAGOGIKA. Agata Cabała: *Zdania warunkowe w kształceniu uczniów klas wczesnoszkolnych. Analiza funkcjonalna*

Anna Waligóra-Huk: *Cyberprzemoc wśród młodzieży ze szkół wiejskich*

### Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. Jadwiga Stawnicka: *Doświadczenia lokalne w Policji a współpraca z podmiotami zewnętrznymi. Efekt synergii*

BIOLOGIA. Bożena Nowak, Jolanta Pająk: *Mikroorganizmy i tworzywa. Skrypt dla studentów*

## ➔ ZAPOWIEDZI

### Prace naukowe

NAUKI POLITYCZNE. *Sądownictwo konstytucyjne w państwach Grupy Wyszehradzkiej. Perspektywa politologiczno-prawna.* Red. Marek Barański, Anna Czyż, Robert Rajczyk

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Diagnoza i terapia zaburzeń realizacji fonemów.* Red. Danuta Pluta-Wojciechowska, współpr. Anna Płonka

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. „Postscriptum Polonistyczne” 2015, nr 1 (15): *Polonistyka w sąsiedztwie: Republika Czeska, Republika Słowacka.* Red. Jolanta Tambor, Karolina Pospiszil

SZTUKA I DYDAKTYKA. „Studia Artystyczne” Nr 3: *Sztuka i kultura ludowa w badaniach i twórczości artystycznej.* Red. Jadwiga Uchyla-Zroski, Ryszard Solik, Aleksandra Giełdoń-Paszek

PRAWO. *Wybrane problemy prawne związane z funkcjonowaniem portu lotniczego.* Red. Katarzyna Łuczak

PSYCHOLOGIA. Łukasz Jach: *Nauka jako obiekt kultu. Wprowadzenie do koncepcji sejentoteizmu*

PEDAGOGIKA. Anna Bautsz-Sontag: *Literatura w terapii – warsztaty otwarte*

Dorota Prysak: *Codziennosc osoby z głęboką niepełnosprawnością intelektualną w domu pomocy społecznej*

INFORMATYKA. Piotr Porwik: *Wybrane metody cyfrowego przetwarzania sygnałów z przykładami programów w Matlabie*





# 71. SEZON ARTYSTYCZNY GRUDZIEŃ 2015

**4** piątek, g. 19.00

## Piękny wiek dziewiętnasty

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej  
Paweł Przytocki – dyrygent  
Jakub Jakowicz – skrzypce



**6** niedziela, g. 17.00

**III**  
KATOWICKIE  
**III** DNI  
HENRYKA  
MIKOŁAJA  
GÓRECKIEGO

## Filharmoniczne wieczory organowe

Alessandro Bianchi (Włochy) – organy  
Władysław Szymański – kierownictwo artystyczne

**12** sobota, g. 18.00

## NADZWYŻAJNY KONCERT LAUREATÓW XVII MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej  
Czesław Grabowski – dyrygent  
Kate Liu – fortepian  
Szymon Nehring – fortepian

**18** piątek, g. 19.00

## ORATORIUM NA BOŻE NARODZENIE

Orkiestra Symfoniczna i Chór Filharmonii Śląskiej  
Mirostław Jacek Błaszczyk – dyrygent  
Iwona Socha – sopran  
Joanna Iwaszkiewicz – mezzosopran  
Tomasz Zagórski – tenor  
Józef Frakstein – bas  
Jarosław Wolanin – przygotowanie chóru

**19** sobota, g. 18.00

## POLIFONICA

Śląska Orkiestra Kameralna  
Robert Kabara – dyrygent  
Krzysztof Książek – fortepian

**27** niedziela, g. 17.00

## Filharmoniczne wieczory organowe Koncert kolędowy

Chór Filharmonii Śląskiej  
Jarosław Wolanin – dyrygent  
Wacław Golonka – organy  
Stanisław Dziewior – trąbka  
Władysław Szymański – kierownictwo artystyczne

**29-30** wtorek, g. 17.00 i 20.00  
środa, g. 17.00 i 20.00

## Koncerty Sylwestrowe

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej  
Maciej Niesiołowski – dyrygent  
Anita Maszczyk – sopran  
Michał Musioł – tenor

[filharmonia-slaska.eu](http://filharmonia-slaska.eu)

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

BILETY / REZERWACJA pn – czw, g. 10:30 – 18, pt, g. 11 – 19 oraz na 2 godziny przed koncertem / [kasa@filharmonia-slaska.eu](mailto:kasa@filharmonia-slaska.eu) / tel. 32 351 17 13, 503 774 949 / ul. Sokolska 2 KATOWICE

INSTYTUCJA KULTURY  
SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA  
ŚLĄSKIEGO

PARTNERZY III KATOWICKICH DNI  
HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

PARTNERZY / SPONSORZY

PATRONI MEDIALNI



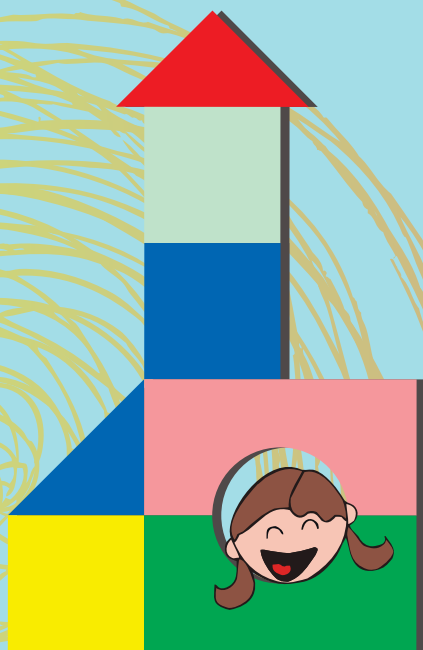


Elementarz  
www.elementarz.edu.pl



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH

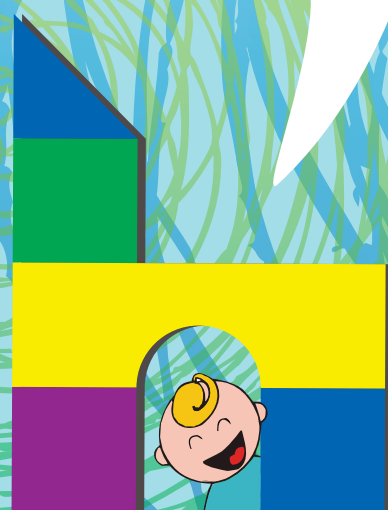
# Uniwersytecki Łobek „Elementarz” w Katowicach



Zapewniamy dzieciom przede wszystkim:

- poczucie bezpieczeństwa
- poczucie własnej wartości
- bogaty program edukacyjny
- dobre wzorce osobowe

**REKRUTACJA TRWA!**  
Zapraszamy maluszki  
od 21 tygodnia do 3 roku życia



Nasz adres:  
40-006 Katowice  
ul. Szkolna 7  
tel. 666 538 016  
maluszki.katowice@elementarz.edu.pl